Rok XIII. Nr. 84 (3685) Wilno, Środa 25 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Interpelacja w Sejmie i oświadczenie min. Raczkiewicza w sprawie demonstracyj w Krakowie

WARSZAWA, (Pat). Pod koniec dzisiejszego posiedzenia Sejmu odczytano następującą interpelację pos. Pochmarskiego:

Interpelacja posła Pochmarskiego

„W poniedziałek dnia 23 b. m. 1936 r. w godzinach popołudniowych doszło w Krakowie do krwawych wydarzeń w związku ze strajkiem protestacyjnym krakowskich robotników przeciwko bezwzględnie przeprowadzonej likwidacji strajku okupacyjnego w fabryce „Semperit".

Wobec faktu, że zajścia wczorajsze doprowadziły do licznych krwawych ofiar, że wstrząsnęły głęboko życiem i sumieniem ludności, uderzając twardo w sfery pracujące, oraz żałobą i smutkiem okrywając świat pracy, że na szwank naraziły zasadę objektywizmu i sprawiedliwości organów państwowych, zwracam się z zapytaniem:

1) Czy w związku z zatargiem w fabryce „Semperit" miały miejsce interwencje organów inspekcji pracy celem likwidacji zatargu, a na stępnie strajku okupacyjnego, czy zbadano na leżycie żądania robotników i skargi na zarząd fabryki, czy stwierdzono winę zarządu i jakie wydano zarządzenia?

2) Czy zarządzenie gwałtownego usunięcia robotnic i robotników z fabryki „Semperit" w nocy z 20 na 21 marca r. b. było rzeczowo uzasadnione, czy zapowiedziane przez wojewodę krakowskiego śledztwo stwierdziło akty brutalne w stosunku do zbudzonych ze snu robotnic i robotników i czy potwierdziło kursujące w mieście pogłoski o ofiarach w lu'z'ach, co głównie stało się powodem ogłoszenia strajku protestacyjnego przez O. K. R. — P. P. S. w Krakowie, jakoteż manifestacyjnego wiecu w dniu wczorajszym?

3) Czy i jak da się uzasadnić strzelanie policji do tłumu złożonego przeważnie z manifestujących robotników, wracających z wiecu i z przygodnych przechodniów, kobiet, młodzieży i dzieci?

4) Czy prowokacji nieodpowiedzialnych elementów, wykorzystujących każdą okazję do zakłócenia spokoju i wywołania konfliktu, nie zdołano opanować środkami niepowodującemi niewinnych ofiar?

5) Czy dochodzenie, niewątpliwie zarządzone przez p. ministra spraw wewnętrznych stwierdziło winę bądź zaniedbanie państwowych czynników wykonawczych?

6) Czy zarządzenie policyjnej likwidacji strajku okupacyjnego w salinach wielickich i w fabryce „Semperit" w Krakowie, jak też dopuszczenie do krwawych ofia[r] pośród ludzi pracy na ulicach Krakowa da się [po]godzić z zasadniczą linją rządu, wielokrotnie stwierdzoną przez p. premjera i ministra opieki społecznej, zapewniającą obronę praw i potrzeb świata pracy?

7) Czy p. minister spraw wewnętrznych skłonny jest zapewnić sejm, iż rząd nie będzie przeciwstawiał się słusznym postulatom świata pracy i że w zatargach zbiorowych, wynikających ze stosunku pracy będzie dążył do łagodzenia tarć i sprawiedliwego rozstrzygnięcia?

8) Czy władze państwowe uczyniły wszystko, by w Krakowie zapanowały stosunki normalne, bezpieczeństwo i spokój?

Pos. Gdula stwierdził, że jego interpelacja jest identyczna. Nie odczytano więc jej.

Oświadczenie min. Raczkiewicza

Marszałek zaproponował Izbie w myśl art. 37 i 88 regulaminu uzupełnienie porządku przez oświadczenie ministra spraw wenętrznych, ponieważ Izba zgodziła się na to, głos zabrał minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, który oświadczył co następuje:

Wysoka Izbo! Nie mogę dziś udzielić wyczerpującej odpowiedzi na poszczególne punkty zgłoszonych interpelacyj. Niewątpliwie po zaznajomieniu się z całokształtem sytuacji dni ubiegłych, po zbadaniu sprawy w odniesieniu do poszczególnych punktów będzie udzielona wysokiej izbie wyczerpująca odpowiedź.

Pragnąłbym jednak dziś naświetlić wczorajsze smutne wypadki krakowskie, które głębokim refleksem odezwały się w całej Polsce, pragnę również udzielić odpowiedzi o wydanych przez rząd zarządzeniach.

W ostatnim czasie Kraków i niektóre sąsiednie powiaty stały się widownią serji strajków o specjalnie ostrym przebiegu. Mianowicie po zlikwidowaniu zatargu w fabryce „Suchard" nastąpił strajk szewców — chałupników. W związku z tym strajkiem trwającym od 8 bm. policja była zmuszona zatrzymać ok. 40 osób pod zarzutem działalności komunistycznej i stosowania terroru strajkowego. Dnia 11 marca rb. po odbyciu zgromadzenia, w którem wzięło udział kilkaset osób, strajkujący usiłowali utworzyć nielegalny pochód. Policja pochód rozproszyła, przyczem z tłumu rzucano w nią kamieniami.

W dniu 17 marca rb. w Krakowie w fabryce wyrobów gumowych „Semperit" około 400 robotników zastosowało okupację, żądając podwyżek, zaś w dniu 21 marca zastrajkowali robotnicy w Salinach w Wieliczce, żądając m. in. przywrócenia płac z roku 1934, zastosowując tę samą metodę strajku t. j. okupację kopalni. Równocześnie w Zagłębiu Krakowskiem robotnicy porzucili pracę na kopalni „Sobieski" i „Janina".

W związku ze wspomnianemi strajkami w Krakowie Rada Zawodowa Socjalistycznych Związków zwołała w dniu 20 bm. zgromadzenie, na którem prawdopodobnie pod wpływem skrajniejszych głosów postanowiono odbycie następnego dnia demonstracyj przed urzędem wojewódzkim oraz żądanie ogłoszenia strajku i w innych zakładach. Po skończonem zgromadzeniu wezwano robotników do udania się przed wspomnianą fabrykę gumową objętą strajkiem okupacyjnym, do czego policja nie dopuściła.

Według posiadanych przez władze informacyj strajk w tej fabryce chciały wygrać dla swoich celów żywioły wywrotowe, usiłując organizować pochody i demonstracje. Policja usunęła okupujących w nocy z piątku na sobotę. Również wkroczyły władze do salin w Wieliczce, gdzie po chwili strajkujący spokojnie opuścili saliny.

W odpowiedzi na powyższe zarządzenia władz miejscowe OKR. i Rada Zaw. Socjal. Związków zapowiedziały na dzień 23 bm. w Krakowie i pow. krakowskim 24 godzinny strajk demonstracyjny. Równocześnie na zgromadzeniu, jakie odbyło się w dniu 21 bm. w godzinach wieczornych nawoływano wręcz do odwetu za usunięcie robotników ze wspomnianych zakładów. Wezwano do urządzenia pochodu przed urząd wojewódzki, a gdy policja nie dopuściła do tego, obrzucano ją kamieniami, przyczem ze strony demonstrantów padły trzy strzały rewolwerowe.

W związku z proklamowanym przez OKR PPS. i Radę Związków Zawodowych strajkiem powszechnym w Krakowie i pow. krakowskim, 23 bm. w domu ZZK. odbyło się zgromadzenie strajkujących przy udziale około 4.000 osób. Starostwo zezwoliło na odbycie zgromadzenia po zapewnieniu przez organizatorów, że przebieg jego będzie spokojny, a po ukończeniu nie będą urządzane żadne demonstracje na mieście. Jednak mimo tego przyrzeczenia po zgromadzeniu uczestnicy zwartą masą udali się w kierunku Rynku.

Dla uniemożliwienia zajść przed gmachem urzędu wojewódzkiego zamknięto dojścia do niego oddziałami policyjnemi. Tłum zatrzymał się przed Barbakanem i podburzony przez elementy wywrotowe oraz męty społeczne, zaatakował policję gradem kamieni i cegieł. Ponadto padły strzały rewolwerowe. Wreszcie tłum natarł wręcz na policję, która w obronie własnej zmuszona była użyć broni palnej.

Napastnicy cofnęli się na pewną odległość, nie przestając rzucać kamieniami. Jednocześnie poczęto demolować sklepy, oraz obrzucać kamieniami przejeżdżające tramwaje.

O godz. 13 min. 45 delegaci robotników zostali przyjęci w urzędzie wojewódzkim zapewniając, że podejmą natychmiast interwencję celem uspokojenia tłumu. Interwencja ta nie odniosła jednak widocznego skutku, przeto policja po godz. 14 przystąpiła do oczyszczenia ulicy z demonstrantów.

Mimo rozproszenia tłum zebrał się ponownie i znowu próbował napastować policję. Wobec ostrzeliwania policji została ona zmuszona do ponownego użycia broni.

W godzinach wieczornych na mieście zapanował zupełny spokój.

W wyniku użycia broni przez policję, jak dotychczas ustalono ze zgłoszeń, została zabita na miejscu jedna osoba oraz rannych 26 osób, z których 5 zmarło w szpitalu. Ze strony policji otrzymało rany przeważnie w głowę 11 szeregowych i 1 oficer.

Przywiązując wielką wagę do najbardziej wszechstronnego wyświetlenia istotnego tła i podłoża zajść wczorajszych z ramienia rządu zostali delegowani natychmiast do Krakowa główny inspektor pracy oraz dyrektor departamentu politycznego min. spraw wewn. Przystąpili oni bezzwłocznie do prac, związanych z gruntownem zbadaniem na miejscu istotnych powodów i przyczyn w tak ostry sposób przejawiających się konfliktów między kierownictwem niektórych miejscowych zakładów i fabryk a światem pracy.

Niejednokrotnie nad wyraz ciężkie warunki bytowania i jakże częsta niemożność zapewnienia przez robotnika pracy dla siebie jest nieustanną troską rządu który przy rozpatrywaniu wszelkiego rodzaju zatargów na tle pracy i zarobków — żywotne interesy warstw pracujących zawsze mieć będzie na względzie.

Delegaci ministrów zbadają na miejscu również szczegółowo okoliczności przebiegu zajść w dniu wczorajszym, jak i w dniach poprzedzających smutne wypadki krakowskie i mogę zapewnić wysoką izbę, że w razie gdyby stwierdzone ponad wszelką wątpliwość zostały istotne zaniedbania, lub stosowania niewłaściwych metod ze strony poszczególnych czynników — rząd nie zaniedba wyciągnąć z tego odpowiednich konsekwencyj.

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos pos. Pochmarski, który oświadczył:

W nawiązaniu do odpowiedzi p. ministra na interpelację moją i p. Gduli, która w tej chwili ma szczególne znaczenie dla państwa i mas robotniczych — zwracam się do p. ministra o udzielenie w dniach najbliższych szczegółowych wyjaśnień na pytania zawarte w obydwu interpelacjach ze względu na niezwykłą powagę sprawy oraz o zawiadomienie Izby jeszcze przed zamknięciem bieżącej sesji o wynikach śledztwa w związku z krakowskiemi wydarzeniami.

Równocześnie zwracam się do p. ministra o skuteczną interwencję na rzecz jaknajszybszego uruchomienia wielkich robót dla zajęcia licznej rzeszy bezrobotnych oraz na rzecz wstrzymania redukcji pracowników w poszczególnych warsztatach zwłaszcza rządowych i samorządowych oraz o skuteczne przeciwstawienie się wszelkim próbom obniżki płac dotkliwie krzywdzącej sfery pracownicze.

Uroczysty obchód 105-ej rocznicy bitwy o Olszynkę Grochowską



W dniu 22-go bm. odbył się na polach Olszynki Grochowskiej uroczysty obchód 105-ej rocznicy bitwy pod Grochowem. Na zdjęciu Inspektor Sił Zbrojnych udający się wraz z biskupem polowym ks. dr. Gawliną i w otoczeniu generalicji — wśród lasu sztandarów — po skończonem nabożeństwie na pole Olszynki Grochowskiej.

Sesja Rady Ligi Narodów odroczona

LONDYN, (Pat). Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów uległa odroczeniu. Na prywatnem posiedzeniu rady, odbytem dziś popołudniu, na wniosek przewodniczącego **postanowiono jednogłośnie sesję odroczyć bez wyznaczenia nowej daty,** pozostawiając jedynie przewodniczącemu dyskrecjonalne pełnomocnictwo do zwołania nowego posiedzenia obecnej sesji, gdy tego zajdzie potrzeba do Genewy.

Rezolucja, którą uchwalono nie zawiera żadnego wyrazu opinji rady na temat złożonego jej projektu sygnatarjuszy paktu reńskiego. Przewodniczący proponował coprawda, aby w rezolucji rady przyjęto złożony jej projekt do wiadomości, ale na wniosek Litwinowa, który się temu oparł, **rezolucja zawiera jedynie podziękowanie rady pod adresem Edena za złożony jej projekt.** Poprawka Litwinowa uzyskała poparcie większości członków rady, w tej liczbie i **Polski.**

W ten sposób rada rezerwuje sobie całkowitą swobodę zajęcia stanowiska wobec postanowień sygnatarjuszy paktu reńskiego w odpowiedniej chwili.

Rząd Rzeszy odrzuca propozycje państw lokarneńskich i 31 marca złoży swoje kontrpropozycje

BERLIN, (Pat). Ambasador von Ribbentrop doręczył dziś wieczorem ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji p. Edenowi następującą tymczasową odpowiedź na przesłaną w dniu 19 b. m. rezolucję mocarstw lokarneńskich:

W dniu 19 marca minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji p. Eden podał do wiadomości przebywającemu w Londynie ambasadorowi von Ribbentropowi pierwsze informacje co do projektowanych propozycyj państw lokarneńskich. Po ostatecznem zredagowaniu tego dokumentu, rząd Rzeszy niemieckiej proszony był o zakomunikowanie swego stanowiska co do zawartych w dokumencie propozycyj. Obecnie rząd Rzeszy, czyniąc zadość temu życzeniu musi na wstępie przedstawić raz jeszcze podstawy i idee, które uwypuklą wewnętrzną konieczność zajętego przez niego stanowiska.

1) Rząd Rzeszy niemieckiej, będąc przekonany, iż przez zawarcie francusko - sowieckiego sojuszu wojskowego naruszone zostały prawne i polityczne podstawy układu lokarneńskiego, zdecydował się ze swej strony przywrócić na reszcie całkowitą suwerenność na całem terytorjum Rzeszy niemieckiej.

Rząd Rzeszy nie zarządził jednak wprowadzenie oddziałów wojskowych do strefy zdemilitaryzowanej, aby przeprowadzić tę akcję samowolnie we własnym zakresie, lecz uważał że do tego rodzaju akcji jest zmuszony, aby przez to Niemcom dostarczyć podstaw, dzięki którym może nastąpić nowe porozumienie co do jasnej i szczerej organizacji pokoju europejskiego. Tego rodzaju podstawą po wszystkie czasy może być tylko całkowite równouprawnienie wszystkich, mających przystąpić do porozumienia narodów. Dlatego też akcja niemiecka ostatecznego przywrócenia całkowitej suwerenności Rzeszy na własnem terytorjum nie może być oddzielona od przedłożonych przez rząd niemiecki innym narodom projektów porozumienia dla zapewnienia ogólno-europejskiego bezpieczeństwa. Jeśli inne państwa i rządy wyrażą również ze swej strony gotowość wstąpienia na drogę, zmierzającą do nowego zabezpieczenia pokoju w Europie, to nie mogą odrzucać elementarnych podstaw i fundamentów, na jakich porozumienie to winno się opierać.

Sprawa musi być postawiona jasno: trwałe porozumienie europejskich narodów, mające na celu rzeczywiste zagwarantowanie pokoju, może być osiągnięte jedynie w atmosferze pełnego zrozumienia i uznania równości praw politycznych oraz równych praw do życia wszystkich, mających uczestniczyć w porozumieniu narodów. Każda próba zaprowadzenia nowego ładu w Europie przy pomocy starych metod pełnego nienawiści podziału narodów na mniej i więcej uprzywilejowane, na potępiane i honorowane lub poprostu na dyktujące i słuchające rozkazów, musi przy zastosowaniu starych sposobów doprowadzić do dawnych rezultatów, to jest, że nowy ład w Europie nie będzie lepszy od starego.

Byłoby z pożytkiem dla dalszego rozwoju Europy, żeby ze wszystkich stron zechciano zrozumieć, że układy i dyktaty w życiu narodów posiadają całkowicie odmienną ocenę prawną. Dyktat niewątpliwie będzie dla zwycięzcy wyrazem prawa, które należy utrzymać, dla zwyciężonego jednak nie przestanie być wyrazem gwałtu, dokonanego nad prawem i jako taki będzie oceniany. Jedynie układy, zawarte przez narody równouprawnione z własnej woli i z głębokiem przekonaniem, mogą dawać gwarancję, iż przez obie strony będą jako trwałe i święte traktowane. Niemcy przy przywróceniu suwerenności na własnem terytorjum stworzyły przedewszystkiem podstawę aby móc zawierać tego rodzaju układy. W tym celu i na tej podstawie rząd niemiecki ze swej strony poczynił znane już propozycje, które ponawia w dniu dzisiejszym.

2) Projekt układu przedstawiony rządowi Rzeszy przez min. Edena przekreśla założenia potrzebne dla skutecznej organizacji i rzeczywistego i trwałego pokoju. Projekt ten bowiem opiera się przedewszystkiem na nowej dyskryminacji, której nie może uznać wielki naród. Projekt ten opiera się pozatem na ustaleniu zgóry zasady nierównych praw Niemiec w porównaniu z innemi państwami, zasady, którą usiłowano już wprowadzić.

Jeżeli rząd Rzeszy zgodziłby się na ten projekt, wówczas przyjąłby na siebie winę, czyli innemi słowy pogodziłby się z narzuconym i zawstydzającym stanem zależności, który w swoim czasie został na narodzie niemieckim wymuszony i utrzymywany mimo wewnętrznego odporu.

RZĄD RZESZY JEDNAK NIE UCZYNI TEGO. Jak wynika z doświadczeń historycznych, jest rzeczą niemożliwą budować trwały i rzeczywisty pokój na takich właśnie podstawach. Jest niemożliwą rzeczą budować pokój nie oparty na swobodnej woli i równych prawach wszystkich, biorących udział w organizacji tego pokoju. RZĄD RZESZY ODRZUCA WIĘC WSZYSTKIE POSTANOWIENIA ZAWARTE W PROJEKCIE PAŃSTW LOKARNEŃSKICH, KTÓRE ZMIERZAJĄ DO TEGO, ABY PONIŻYĆ HONOR NARODOWY LUB TEŻ PODDAĆ W WĄTPLIWOŚĆ, ALBO NAWET CAŁKOWICIE POMINĄĆ ZASADĘ RÓWNOUPRAWNIENIA.

3) Rząd Rzeszy i naród niemiecki żywią najgłębszą chęć aby po przywróceniu całkowitej niezależności i suwerenności Rzeszy, wnieść swój wielki udział do pokoju europejskiego. Rząd Rzeszy i naród niemiecki przekonani są, że wszystkie próby polepszenia położenia społecznego narodów Europy przez konferencje gospodarcze będą bezowocne tak długo, dopóki nie uda się stworzyć dla narodów europejskich oraz dla ich politycznego i gospodarczego kierownictwa poczucia bezwarunkowego i trwałego bezpieczeństwa. Rząd Rzeszy nie czyni żadnej tajemnicy z tego, iż uważa sam, iż tego rodzaju pokój jest znacznie pewniejszą podstawą dla odrodzenia dobrobytu narodów aniżeli gospodarcze konferencje i wytargowane na nich pomoce, wsparcia lub odciążenia.

W tem przekonaniu rząd niemiecki poddał swe propozycje międzynarodowej dyskusji. Jeżeli więc rząd niemiecki jest zmuszony uchylić przedstawiony mu przez mocarstwa lokarneńskie projekt układu we wszystkich punktach, dotyczących godności i równouprawnienia narodu niemieckiego, to jednakże, uznając swą współodpowiedzialność za los narodów europejskich, jest zdania, iż musi zastosować się do inicjatywy rządu brytyjskiego, by ze swej strony przez przedstawienie ewentualnych nowych propozycyj przyczynić się do rozwiązania tego właśnie zagadnienia.

Rząd niemiecki nie mógł w tym dokumencie rozpatrywać szczegółowo punktów, jakie uchylił, musiał jednakże zastrzec sobie jedno, a mianowicie, że swe odmowne stanowisko nawiąże do nowej szczegółowej propozycji, mającej na celu przezwyciężenie kryzysu europejskiego, jaką postanowił opracować. Projekt ten będzie wręczony rządowi brytyjskiemu ze szczerem życzeniem iż — być może — uda się znaleźć podstawę do otwarcia rokowań, które winny zapewnić narodom europejskim pokój oraz dobrobyt gospodarczy i kulturalny.

Mając to na uwadze, rząd niemiecki musi jednak zakomunikować rządowi brytyjskiemu, że w ciągu bieżącego tygodnia są czynione ostatnie przygotowania dla wyborów. Wobec tego ze względów czysto technicznych nie mógłby zakończyć tak obszernej i odpowiedzialnej pracy.

Pozatem rząd niemiecki uważa za konieczne jeszcze raz wydelegować do Londynu ambasadora von Ribbentropa we wtorek 24 marca z poleceniem udzielenia ustnych wyjaśnień.

Rząd niemiecki przedstawi następnie wyczerpująco rządowi brytyjskiemu w czwartek 31 marca swe stanowisko wraz z pozytywnemi propozycjami.

Delegat Francji odjeżdża po omówieniu z min. Edenem kontrpropozycyj Rzeszy

LONDYN, (Pat). Delegat francuski Paul Boncour odjedzie do Paryża jutro popołudniu. Przedtem w godzinach przedpołudniowych Paul Boncour odbędzie dłuższą rozmowę z min. Edenem, w toku której obaj ministrowie omówią uwagi niemieckie, które dziś wieczorem przedstawił min. Edenowi ambasador von Ribbentrop.

Zapytany przez dziennikarzy, czy nie pozostanie w Londynie dla dalszych rokowań z Ribbentropem, Paul Boncour oświadczył, że nie zamierza prowadzić rokowań i stanowczo powraca do Paryża. Dalsze rokowania w sprawie wprowadzenia w życie postanowień sygnatarjuszy paktu reńskiego prowadzić będzie przedstawiciel dyplomatyczny Francji w Londynie ambasador Corbin.

FRANCJA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W DYSKUSJI NAD KONTRPROPOZYCJAMI RADY.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Paryża, że zdaniem kół miarodajnych francuskich **rząd francuski odmówi udziału w dyskusji o kontrpropozycjach, które może wysunąć Rzesza niemiecka** w wyniku rozmów, prowadzonych pomiędzy mężami stanu niemieckimi i brytyjskimi bądź w Londynie bądź w Berlinie.

Współpraca na polu politycznem Włoch, Austrji i Węgier

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi: wczoraj dnia 23 b. m. **Mussolini, Goemboes i Schuschnigg podpisali trzy** protokóły dodatkowe do protokółów rzymskich z dnia 17 marca 1934 r.

Protokół nr. 1 daje wyraz zadowoleniu z pomyślnych wyników stałej współpracy Włoch, Austrji i Węgier na rzecz utrzymania pokoju i odbudowy gospodarczej Europy, potwierdza uroczyście wolę do zachowania wierności zasadom politycznym, ekonomicznym i kulturalnym protokółów z dnia 17 marca 1934 r. Wreszcie w protokóle nr. 1 sygnatarjusze stwierdzają, że **leży w ich interesie harmonizowanie nadal swojej akcji we wszystkich dziedzinach** w miarę, jak tego będzie wymagał rozwój wydarzeń w Europie, postanawiają utworzyć stałe ugrupowanie i powołać w tym celu **stały organ narad wzajemnych.**

W protokóle nr. 2 sygnatarjusze potwierdzają ponownie decyzję **o nie prowadzeniu żadnych rokowań politycznych z innemi państwami w sprawach dotyczących zagadnień naddunajskich bez nawiązania uprzednio kontaktu z uczestnikami protokółów rzymskich.**

W protokóle nr. 3 sygnatarjusze oświadczają, iż stały organ wzajemnych narad powołają do życia ministerstwa spraw zagranicznych Włoch, Austrji i Węgier. Organ ten zbierać się będzie perjodycznie i w chwilach, kiedy trzy rządy uznają to za stosowne.

Plenarne obrady Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia sejmu marszałek za zgodą izby uzupełnił porządek dzienny PIERWSZEM CZYTANIEM RZĄDOWEGO PROJEKTU USTAWY O UPOWAŻNIENIU PREZYDENTA R. P. DO WYDAWANIA DEKRETÓW, dalej sprawozdaniem komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o przejęciu przez skarb państwa niektórych zobowiązań finansowych m. Gdyni, wreszcie sprawozdaniem komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy o odstąpieniu gminie miasta Warszawy gruntów państwowych na cele rozbudowy miasta. Izba wyraziła zgodę na zastosowanie do tych spraw skróconego postępowania.

Następnie odesłano w pierwszych czytaniach szereg projektów ustaw, zgłoszonych przez poszczególnych posłów do odpowiednich komisyj. Rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów odesłano do specjalnej komisji dla pełnomocnictw. Skład osobowy tej komisji jest ten sam, co w roku ub. Uzupełniony jest tylko osoba wicemarszałka Mudryja.

USTAWA O TRYBUNALE STANU.

W dalszym ciągu sejm wysłuchał sprawozdania pos. SZCZEPAŃSKIEGO O PROJEKCIE USTAWY O TRYBUNALE STANU.

Referent zaznaczył, że ustawa jest wykonaniem przepisów konstytucji o odpowiedzialności konstytucyjnej członków rządu. Jest więc niejako ustawa wykonawcza w stosunku do konstytucji. Nowa konstytucja w porównaniu z poprzednią uchyla od odpowiedzialności konstytucyjnej Prezydenta R. P. ze względu na jego stanowisko nadrzędne w państwie, ale z drugiej strony rozszerza odpowiedzialność konstytucyjną na posłów i senatorów. Prezes NIK. jest zrównany pod względem odpowiedzialności konstytucyjnej z członkami rządu. Zakres odpowiedzialności rozciąga się na umyślne naruszenie konstytucji lub innego aktu ustawodawczego dokonane w związku z urzędowaniem... W zakończeniu referent omówił poprawki, przyjęte przez komisję do projektu rządowego.

Po końcowych wywodach referenta, w głosowaniu odrzucono dwie poprawki rządowe o przywrócenie pierwotnego brzmienia art. 8 i 12 a PROJEKT USTAWY PRZYJĘTO W 2 I 3 CZYTANIU W BRZMIENIU KOMISYJNEM.

Skolei sejm uchwalił w obu czytaniach rządowy projekt ustawy o ODZNACZENIACH CUDZOZIEMCÓW, a po referacie pos. HYLI UCHWALIŁ PROJEKT USTAWY W SPRAWIE ZMIANY DEKRETU PREZYDENTA R. P. O PRZEJMOWANIU NA WŁASNOŚĆ PAŃSTWA GRUNTÓW ZA NIEKTÓRE NALEŻNOŚCI PIENIĘŻNE.

Następnie sejm uchwalił wniesiony przez pos. KROEBLA projekt ustawy o zmianie dekretu Prezydenta R. P. o specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych.

Poczem przystąpiono do odczytywania interpelacyj. M. in. pos. Pochmarski odczytał interpelację w sprawie ostatnich zajść w Krakowie. (Interpelację wraz z przemówieniem min. Raczkiewicza podajemy na str. 1-ej).

Na tem marszałek zamknął posiedzenie, zapowiadając, że następne odbędzie się w czwartek o godz. 10 rano.

Nowe pełnomocnictwa dla Rządu

Projekt ustawy uchwalony przez Radę Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Dnia 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w okresie do dnia otwarcia najbliższej sesji nadzwyczajnej Sejmu, a w każdym razie nie dłużej, niż do dnia 1 czerwca 1936 roku, DEKRETÓW W ZAKRESIE SPRAW GOSPODARCZYCH I FINANSOWYCH. Wyłączone z zakresu dekretowania zostaia: zmiana rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego oraz sprawy, które były przedmiotem inicjatywy ustawodawczej rządu w czasie sesji zwyczajnej 1935—36 i nie zostały uchwalone przez Izby Ustawodawcze.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach zapewnia rządowi w razie niezbędnej konieczności możliwość szybkiego działania w drodze aktów ustawodawczych w czasie przerwy w pracach parlamentarnych. Pełnomocnictwa przewidziane w projekcie omawianej ustawy są bardziej ograniczone, niż pełnomocnictwa w ustawach, które wnosiły rządy poprzednie.

[illegible] KORESP. Z WARSZAWY

Przesyłki do Niemiec będą musiały być opłacane zgóry

Minister Komunikacji wydał zarządzenie, w myśl którego należności przewozowe za przesyłki nadane do przewozu na stacjach kolejowych na obszarach Rzeczypospolitej i Woln. m. Gdańska do stacyj kolei niemieckich zarówno przy przejściu bezpośredniem, jak i tranzytowem przez inne kraje, muszą być opłacane zgóry. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia.

Premjer Kościałkowski i min. Świętosławski udadzą się do Budapesztu po Wielkiejnocy

Według przewidywań kół politycznych zapowiedziana wizyta premjera Kościałkowskiego w Budapeszcie nastąpi bezpośrednio po Wielkiejnocy. P. premjer uda się do Budapesztu w towarzystwie min. WR. i OP. prof. Świętosławskiego.

Prof. Bartel był przyjęty przez P. Prezydenta

Dowiadujemy się, że b. premjer prof. Bartel w czasie kilkudniowego pobytu w Warszawie odbył podróż do Spały, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozmowy londyńskie widziane z Paryża

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w marcu.

Obecnie, gdy została zakończona pierwsza faza rozmów londyńskich, można już starać się o bardziej syntetyczne spojrzenie na ich całokształt, starając się ustalić bilans zysków i strat po szczególnych stron. Rozmowy londyńskie doprowadziły już bowiem do pewnych konkretnych faktów, na których można się oprzeć przy wydawaniu oceny, a oficjalne oświadczenia ministra spraw zagranicznych Flandina w Izbie deputowanych pozwalają na dokładne sprecyzowanie elementów kompromisu.

Delegacja francuska w Londynie miała zadanie niezwykle trudne. Na półtora miesiąca przed nowemi wyborami rząd francuski nie mógł bowiem oprzeć się na parlamencie, jako na wyrazicielu woli całego narodu. Apel do wytworzenia jednolitego frontu francuskiej opinji publicznej pozostał zresztą bez echa, na skutek trudności, na jakie napotkał on zarówno na prawicy, jak i na lewicy. Na prawicy rząd Sarrauta ze względu na swój skład, budzi bowiem wciąż poważne zastrzeżenia, a min. Flandin i ci członkowie rządu, którzy wyszli z grona partyj „umiarkowanych", uważani są za dezerterów. Dlatego obecny minister spraw zagranicznych atakowany jest przez prawicę jeszcze ostrzej, niż jakikolwiek inny minister, nawet gdyby należał on do partyj lewicowych. Z drugiej strony **lewica francuska już w kilka dni po wypowiedzeniu przez Niemcy Locarna podzieliła się, zajmując nie jednolite stanowisko w tej sprawie.** Socjaliści byli za łagodnem postępowaniem wobec Rzeszy, wysuwając znów koncepcje ogólnego rozbrojenia i opowiadając się raczej za wyzyskaniem propozycyj kanclerza Hitlera przez „schwycenie go za słowo". Za to komuniści, idąc w tym wypadku za ZSRR., w stanowczej formie występowali przeciw naruszeniu traktatu wersalskiego i paktu reńskiego przez Niemcy, domagając się od rządu zajęcia jak najbardziej energicznej postawy wobec Rzeszy. Jeśli chodzi o radykałów, to w łonie tej partji zaznaczyły się również dwie różne tendencje w tej kwestji, tak iż partja nie mogłaby określić w sposób zasadniczy swego stanowiska. Tak więc, o ile wszystkie partje lewicowe zgodnie pragnęły aby Rada Ligi Narodów potępiła naruszenie przez Niemcy postanowień traktatów, a w szczególności Locarna, o tyle różniły się one w poglądach na temat dalszego rozwoju wypadków.

Analogiczne tendencje zaznaczyły się na prawicy. Elementy skrajnie prawicowe i faszyzujące były raczej za wykorzystaniem obecnej sposobności celem przeprowadzenia zasadniczej rozmowy z Niemcami, która zadecydowałaby o dalszym rozwoju wydarzeń i wzajemnych stosunków pomiędzy obydwoma krajami. Dlatego dzienniki takie, jak „Le Jour", „L'Ami du Peuple", „Echo de Paris", uważały, że zbyt stanowcze wystąpienia min. Flandina i premjera Sarrauta właściwie tylko narażają na szwank prestiż Francji, gdyż rozmowy londyńskie zakończą się w każdym razie ustępstwem na rzecz tez niemieckich i uznaniem faktu dokonanego.

W tych warunkach pozycja delegacji francuskiej w Londynie była nie do pozazdroszczenia. **Francuska opinja publiczna była podzielona i nie stała jednolicie za rządem.** Belgja była raczej za kompromisowem rozwiązaniem sprawy uzależniając swe definitywne stanowisko od tego, jak ostatecznie ustosunkuje się Anglja. Rząd angielski zaś musiał liczyć się z opinją publiczną, która bynajmniej nie chciała utożsamiać naruszenia strefy nadreńskiej z aktem agresji, dokonanym wobec granic francuskich. W tym wypadku min. Flandin miał więc do wyboru albo zdecydować się w razie utrzymania nieprzejednanego stanowiska na zerwanie współpracy francusko-angielskiej, albo też pójść na ustępstwa, starając się równocześnie wywrzeć pewien nacisk na opinję angielską. W następstwie tego delegacja francuska starała się przedewszystkiem o utrzymanie swej pozycji prawnej, nalegając na potępienie przez Radę stanowiska Niemiec oraz na zastosowanie sankcyj ekonomicznych i finansowych. **To ostatnie żądanie było obliczone na postawienie rządu angielskiego w szczególnie trudnej sytuacji,** gdyż skoro Anglja tak energicznie domagała się zastosowania sankcyj wobec Włoch, to obecnie powinnaby zająć równie „genewskie" stanowisko wobec aktu niemieckiego. Rząd angielski nie mógł w tym wypadku pójść na ustępstwa nietylko dlatego, że angielska opinja publiczna była przeciwna tym sankcjom, ale także i pod wpływem nacisku londyńskiej City, która słusznie podkreślała, że zastosowanie sankcyj finansowych dostarczy tylko Rzeszy dogodnego pretekstu do niezapłacenia zaciągniętych na rynku londyńskim pożyczek.

Ten atut sankcyj wygrał min. Flandin z maksymalnem powodzeniem. Rząd angielski, wzamian za ciche zrezygnowanie przez Francję z wysuwania tej kwestji, poszedł na ustępstwa w zakresie współpracy sztabów generalnych Francji, Anglji i Belgji. Był to jedyny istotny element, jaki Francuzi mogli przywieźć z Londynu, gdyż zgóry było wiadome, że Anglja obecnie nie zgodzi się na żadne sankcje natury militarnej, t. j. na jedyny środek, który mógłby zmusić Niemcy do przywrócenia status quo w strefie nadreńskiej.

Inne elementy kompromisu mają raczej prawne znaczenie. Już dziś uchodzi za pewne, że nawet jeśli sprawa zgodności paktu francusko-sowieckiego znajdzie się w Hadze, to i tak trybunał haski nie wyda w tej mierze żadnego wyroku, lecz tylko „orzeczenie" o charakterze opinjodawczym. Dlatego we Francji przyjęto rezultaty rozmów londyńskich bez entuzjazmu, ale też i bez zbyt wielkiego rozczarowania. **Oddawna nie miano już bowiem złudzeń co do stanowiska Anglji.** Pozatem wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że kwestję stosunków francusko-niemieckich może uregulować dopiero ten rząd który zostanie utworzony po przyszłych wyborach.

J. Brzękowski.

HALINA KOROLCÓWNA. 14

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale W. 19484 (Pl.)

Tymczasem młodsza latorośl zanudza mnie indagacjami na temat — ile mam lat, ile mój chłopiec? Ile lat temu pobraliśmy się? I ile mamy dzieci? Jakie są zwyczaje w małżeństwie w Polsce? Czy miłość jest przed ślubem, czy po? Ile trzeba mieć lat, żeby się pobrać i czy w Polsce są palmy i słońce? i t. d... typowy szereg pytań dla każdego hindusa.

Zbywam go odpowiedzią, że nie rozumiem dostatecznie po angielsku. Na pytania odpowiadam pytaniami. Zamilkł wreszcie.

Palę papierosa. Chce się spać i smarkacz ten zaczyna drzemać. Przychodzi mój chłopiec. Nie udało się zrobić dla nas tańszego przejazdu. Godzina stracona naprożno. Hindusi jadą pierwszym osobowym pociągiem. Nas za pół godziny mają przyczepić do towarowego.

Jedziemy pół mili poza stację. Motor z nasypu wjeżdża na lorę, naturalnie pchany przez kulisów.

Odwiązali lorę od innych. Przywiązali motor za trzy nogi i zawieruszyli się w mroku wraz z moim chłopcem. Leżę w wózku i patrzę w niebo. Księżyc niesamowicie jasny.

Biała kropka gwiazdy polarnej. Mleczna droga jest tak blisko. Roztopiłam się w ciszy nocnej, jej blaskach i szeptach. Może zdrzemnęłam się trochę.

Raptem na dwa hamulce ściąga mnie z obłoków poczucie, że powoli posuwam się naprzód. Lora w jakiś tajemniczy sposób ruszyła z miejsca i toczy się coraz szybciej w stronę głównych torów. Już semafor błyska przedenną, a na przeciw gna pociąg. Chwytam rękami brzeg wozu i krzyczę haj, haj, i coś tam jeszcze, by zwabić kogoś na ratunek, zanim nie zapóźno. Jak z pod ziemi wyrasta strażnik ze światłem. Wagon staje. A z pod niego wyłaniają się kulisi, jak bezszelestne cienie. Bestje. Pchali w milczeniu i nikt nie odpowiadał na moje pokrzykiwania.

Znów wagon stoi, a ja wracam w obłoki. Gdzieś z boku toru oświetlono wnętrze chaty. Wciąż mam złudzenie, że zbliżam się i oddalam. Chce się jeść i sen morzy, a nierealne poczucie lekkości wzmaga się.

Przychodzi Stach i lokomotywa. Zapluła mnie dymem i iskrami. Szarpnęła. Targnęła. Ruszyliśmy. Wprawo, wlewo. Z toru na tor. Wreszcie pęc. Łupnęliśmy w pociąg. Przywiązali.

Sunie długi pociąg w stronę mostu. Lokomotywa zieje żarem. Zapluwa nas deszczem ognia. Nasuwam kaptur na głowę i przez szparę jednem okiem patrzę na świat. Jedną jedziemy godzinę i drugą. Pod kołami wagonu dudni most. Długo, długo. Podobno najdłuższy w Indjach.

Ach, u nich wszystko jest naj. Naj— większe, piękniejsze, biedniejsze, bogatsze — niema średniej miary.

Pod wysokim mostem błyszczy rzeka Sone. Białą, księżycową poświatą zalany piach, jak woda. Mile i mile. A krętym wężem snuje się trochę wąskich strumieni wody o ciemniejszym refleksie. Zamykam oczy. Otwieram. A piach jest wciąż jak woda, a iskry sypią w oczy. Spać. Spać.

Zgrzytają zwrotnice. Lokomotywa nas ciągnie gdzieś w ciemny kąt. Kręci, wekslują. Stanęliśmy u nasypu.

Nasz towarzysz podróży nadjeżdża sam. Uśpionego braciszka wysłał pociągiem do Calcutty.

Ruszamy. Stach nie ma światła. Wciąż zarzuca świece. Tracę przytomność. Biję głową o bańkę z oliwą. Stajemy pod jakimś mostem. Stach nie może dać rady ze świecą — wciąż zarzuca. Jedziemy cały czas za wolno.

Ślizgając się po zeschłej trawie zjeżdżamy z nasypu wdół pod drzewa. Tam przyrządzam trochę jedzenia i śpię parę minut zaledwie. Hindus jest półżywy. Stach ma siłę prowadzić motor dzień i noc. Doprawdy nie wiem skąd.

Po godzinie postoju decydujemy jechać dalej. Spać nie sposób. Motory nie mogą zjechać z drogi, a cały czas jadą naładowane szutrem i kamieniami wołowe zaprzęgi bez świateł.

Mamy wjechać w dżunglę jeszcze tej nocy. Tak informuje nas doktór. Nabijam karabin, biorę go do ręki. Co chwila zapadam w sen i raptem się budzę. Zdaje mi się, że karabin z ręki wypada, lub lecę głową w dół.

Stach mnie budzi co jakiś czas. Nic nie pomaga.

Dnieje. Otwieram oczy i widzę jakiś zupełnie inny kraj. Szerokie brunatno-czerwone pola. Chaty kryte strzechą, grzecznie uczesane czapy, jak na obrazku.

Jesteśmy już w Bengalu. Ale dżungli w nocy nie było. Wyglądamy wszyscy troje jak widma w szarem świetle przedświtu. Zaspane słońce wstaje. Budzą się wioski i wozy śpiące przy drodze. Zaczyna się normalny poranny ruch. Mycie zębów, kąpiel w strumykach i pod studnią.

Nowe szlaki rosyjskiej młodzieży emigracyjnej?

6 marca ukazał się mój artykuł „Emigracja a Sowiety", w którym poruszyłem ustosunkowanie się emigracji rosyjskiej do zmian w Sowietach. Wskazałem przy tej okoliczności na nawoływania Miliukowa do bardziej realistycznego podejścia do problemów nowej Rosji, niż ciągłe wykrzykiwanie bolszewikom i jałowa negacja wszystkiego co się dzieje w Rosji.

Pisałem: „Czy jego nawoływania znajdą oddźwięk wśród emigracji rosyjskiej, szczególnie wśród młodzieży emigracyjnej? Czy nawróci się do współpracy z narodową Rosją, która, zdaniem Miliukowa, w drodze ewolucji powstaje w Sowietach"?

Wcześniej, niż tego się można było spodziewać otrzymałem odpowiedź na to pytanie.

10 marca ukazał się w Wilnie nowy dwutygodnik rosyjski „Smiena", który podaje za „Robotnikiem", że niejaki Władimir Krasnow pertraktuje z władzami sowieckiemi w sprawie powrotu do Rosji 30.000 emigrantów rosyjskich młodszej generacji, którzy „wychowani w warunkach demokratycznych nie chcą walczyć z rządem sowieckim, lecz chcą uczciwie pracować dla dobra ojczyzny".

„Smiena" występuje przeciwko reakcyjnej ideologji emigracji rosyjskiej, która narzuciła młodemu pokoleniu Rosjan zagranicą swe wsteczinctwo: „Młodzież rosyjska nie chce wspólnie ze swymi staruszkami opluwać bohaterskich wysiłków własnego narodu, który w ciągu 18 lat potrafił przebyć kolosalną drogę od średniowiecza do budownictwa na gigantyczną skalę. Młodzież rosyjska powinna wcześniej lub później odrzucić obcy ciężki, i niepotrzebny balast — zgniłą ideologję starej reakcji i wyrobić sobie własną opinję, zdobyć się na własną ocenę zachodzących w świecie zmian". Dopomóc młodzieży rosyjskiej w tem przewartościowaniu wartości — takie oto zadanie stawia sobie nowe pismo.

Kierunek, w którym to przewartościowanie ma się odbywać jest zakreślony nader wyraźnie: chodzi o wyrobienie kontaktu ideowego z rodakami, którzy pozostali w kraju. Wyniki tego przewartościowania są też łatwe do przewidzenia: skoro zaprobuje się eksperyment sowiecki, emigracja staje się bezsensowna, a więc — „łączmy się z narodem" i „Gajda trojka" na ojczyzny łono...

Bardzo to dobrze i świadczy o nie przeciętnej inteligencji gdy młodzi emigranci dochodzą do wniosku, że Rosja to nie w Paryżu, nie w Jugosławji i bodajże nie w Wilnie, lecz w Moskwie, Penzie lub Kałudze... i że tam zrobiono dla kultury rosyjskiej znacznie więcej za te 18 lat, niż na emigracji.

Zresztą, o ile nowa Rosja otworzy rosyjskiej młodzieży emigracyjnej drogę do powrotu na ojczyzny łono, młodzież ta niewątpliwie będzie posiadała lepsze możliwości urządzenia się, niż na obczyźnie w dobie wszechświatowego kryzysu.

Czy jednak rząd sowiecki bez wszelkich ograniczeń wpuści do kraju te 30 tys. młodzieńców pod dowództwem pana Włodzimierza Krasnowa? Czy wystarczą mu wyrazy skruchy i zapewnienia o lojalności? „W Moskwie nie wierzą temu", pisał niegdyś Ilja Ehrenburg. W Moskwie mogą zażądać dowodów rzeczowych nawrócenia się. „Smiena", o ile zrozumiałem, rości sobie pretensje również do reprezentowania młodego pokolenia „tutejszych Rosjan".

Czyżby chciała ich namówić do... emigracji do Sowietów? **Sp.**

Lot sowiecki do krajów polarnych

MOSKWA. (Pat) Lotnicy sowieccy Wodopianow i Machotnik podejmują w najbliższych dniach na dwóch aparatach specjalnie przystosowanych do lotów polarnych podróż z Moskwy do ziemi Franciszka-Józefa przez Nową Ziemię. Lot ten dochodzi do skutku po raz pierwszy. Nad morzem pomiędzy Nową Ziemią a zatoką Cicha lotnicy lecieć będą 650 klm.

—o:O:o—

Powódź w Hiszpanji

MADRYT. (Pat.) W całej Hiszpanji pada w dalszym ciągu ulewny deszcz. Rzeka Gwadalkwiwir wystąpiła z brzegów. Balneary w Sewilli stoją pod wodą. W prowincjach Cindadreal, Toledo i Avila olbrzymie obszary pól uprawnych znajdują się pod wodą. W prowincji Guenca pada śnieg.

Spór o Falklandy

Rząd argentyński wydał ostatnio nową serję znaczków pocztowych, na których zaznaczono czarnym kolorem terytorjum Argentyny, włączając do tego terytorjum także wyspy Falklandzkie. Rząd angielski zgłosił z tego powodu protest. Falklandy należą bowiem, jak wiadomo, do Anglji. Typowy spór dyplomatyczny, spór papierowy, jakiby wynikł także, gdyby np. rząd hiszpański wydał mapę półwyspu Pirenejskim i Gibraltar oznaczył kolorem tym samym co resztę Hiszpanji. Lub gdyby np. rząd włoski wydał znaczki, na których Malta czy Korsyka figurowałyby jako posiadłości włoskie.

JAK JEST NAPRAWDĘ?

Właściwie Falklandy są zaludnione przez Argentyńczyków, tak jak Gibraltar przez Hiszpanów a Malta przez Włochów. Biorąc rzecz etnograficznie czy geograficznie Falklandy powinneby należeć do Argentyny, Archipelag Falklandzki leży opodal brzegów Argentyny; ukształtowanie pionowe wysp żywo przypomina południową Argentynę; podobnież klimat, flora, fauna, ludność. Niechże jednak kto spróbuje odebrać od Anglików tę ich pierwszorzędną bazę morską na wodach południowo-zachodniego Atlantyku! Zje djabła zanim tego dokona. Nad Falklandami powiewa flaga brytyjska, której strzegą okręty wojenne króla Edwarda. Te same okręty co 22 lata temu zniszczyły przy tychże Falklandach niemiecką eskadrę admirała von Spee.

FALKLANDY.

Gdyby Falklandy nie stanowiły bazy angielskiej floty wojennej na Atlantyku, niewiele by się o nich powiedzieć dało. Archipelag składa się z dwóch, przedzielonych cieśniną wysp większych: Wschodniego i Zachodniego Falklandu oraz mnóstwa ugrupowanych dokoła wysepek mniejszych i najmniejszych, przeważnie dzikich, skalistych i niezamieszkałych. Krajobraz Falklandów jest typowo wyżynny. Roślinność uboga. Przeważają trawy, co pozwala na stosunkową rozwiniętą hodowlę owiec. Łatwo się domyśleć więc, co składa się na eksport falklandzki: wełna, skóry, łój, tran wielorybi, ryby —ot i wszystko.

WIELKORZĄDCA MINJATUROWEJ KRAINY.

Falklandy liczą całej parady 2½ tys. ludności. Temniemniej mają angielskiego gubernatora, będącego zarazem wodzem naczelnym. Gubernator urzeduje w „stolicy" Falklandów zwanej Portem Stanleya i liczącej aż... 900 mieszkańców. Mało tego. Gubernator sprawuje swe nieskomplikowane rządy przy pomocy dwóch rad: ustawodawczej i administracyjnej. Ciało ustawodawcze składa się z 3 posłów wybieranych i 2 mianowanych. Razem więc „parlament" falklandzki liczy 5 członków. Rada administracyjna czyli organ wykonawczy na archipelagu, stanowiącym przedmiot papierowego sporu dwóch państw składa się z 4 osób. Wystarcza to najzupełniej.

WZGLĘDY HISTORYCZNE.

Pragnąc ustalić zagadnienie przynależności Falklandów, a raczej zbadać z możliwie największą dozą bezstronności kwestję: czy Falklandy powinny należeć do Argentyny czy też Anglji, niepodobna pominąć względów historycznych. A więc, kto pierwszy odkrył Falklandy? Anglicy: Davis i Hawkins. Odkrycia swego dokonali ci dwaj żeglarze w końcu XVI wieku i nazwali wyspy na cześć trzeciego Anglika lorda Falklanda. Okoliczność ta nie przeszkodziła żeglarzom francuskim ochrzcić Falklandy mianem Malwin. Znowu więc powstaje kwestja: Falklandy czy Malwiny?

A teraz dalsza kwestja. Pierwszą osadę na archipelagu założyli nie Anglicy a słynny podróżnik francuski z końca XVIII w. Bougainville. Osada nosiła francuską nazwę: Port Louis. Dopiero w kilka lat potem Anglicy się spostrzegli i założyli port Egmont. Może więc Falklandy uznać za wyspy francuskie?

NOWE KOMPLIKACJE.

Za czasów Bougainville'a wyspy wpadły w ręce hiszpańskie. Wypłynął więc trzeci konkurent. Hiszpanie długo się jednak nie utrzymali. Wypłynął bowiem na widownię czwarty konkurent: Argentyńczycy, którzy w początkach ub. stulecia zaludnili puste dotąd Falklandy i zaczęli odtąd rościć do Falklandów dosyć solidnie umotywowane pretensje. Jednak Anglicy niewiele sobie z tych pretensyj robili. Usadowiwszy się w 1883 r. nadobre na Falklandach, siedzą tam mocno po dziś dzień i zapewne siedzieć będą do końca świata, o ile nie usunie ich stamtąd jaki kataklizm w rodzaju katastrofy z platońską Atlantydą.

BÓJ POD FALKLANDAMI.

Jest jeszcze jeden wzgląd, który każe Anglikom mocno się trzymać Falklandów. Oto Falklandy przyniosły Anglji w czasie wojny światowej wspaniałe zwycięstwo morskie nad Niemcami. Bitwa pod Falklandami — to jedna z najchlubniejszych kart marynarki angielskiej. Dnia 8 grudnia 1914 r. eskadra brytyjska, złożona z 2 krążowników bojowych („Invincible" i „Inflexible" — nomen omen), 3 krążowników pancernych, 2 krążowników lekkich i 1 okrętu pomocniczego zniosła niemal doszczętnie z powierzchni wody eskadrę niemiecką w składzie: 2 krążowników pancernych („Scharnhorst" i „Gneisenau"), 3 krążowników lekkich („Nürnberg", „Leipzig" i „Drezden") oraz 3 okrętów pomocniczych. Z eskadry niemieckiej ocalał tylko mały „Dresden" i 212 ludzi. Reszta okrętów i załogi z wiceadmirałem hr. von Spee na czele poszła na dno. Straty angielskie wyniosły zaledwie 6 zabitych i 19 rannych. Admirał Sturdee mógł być dumny.

Jakże więc Anglicy mają nie protestować, gdy Argentyna, chociażby nawet tylko na znaczkach pocztowych zagarnia Falklandy — świadka triumfu oręża angielskiego sprzed 22 lat?

NEW.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

NA MARGINESIE

„Wiem wszystko" i „wiem, że nic nie wiem"

Wiedza o otaczającym świecie niezawsze i nie wszystkim wychodzi na dobre.

Zdobywanie podglądowo i puszczanie w obieg poglądowo wiadomości o bliźnich — stanowi jeden z najbardziej popularnych sportów.

Zwłaszcza u nas w Wilnie, gdzie się zna wszystkie twarze aż do znudzenia. Są tacy, co bez trudu i zupełnie bezinteresownie mogą wyłożyć, kto z kim, jak i za co, aż do trzeciego pokolenia włącznie.

Naturalnie — nikt takim „biografom" z amatorstwa żadnych danych ani faktów nie waży się zazwyczaj kwestjonować. Za cenę „świętego spokoju" wysłuchuje się wszystkiego i we wszystko wierzy. Oczywiście gońcem, roznoszącym tego rodzaju wiedzę o bliźnich jest wyłącznie język, a cały proces nosi nazwę plotkowania.

Od pewnego czasu zaczęło wychodzić w Warszawie sporej objętości pismo p. t. „Wiem wszystko". Perjodyk ten nosi delikatny podtytuł „tygodnik aktualności". Olbrzymie artykuły roznoszą urbi et orbi zakulisy najsensacyjniejszych spraw i sprawek — wszystko naturalnie pływa w sosie komentatorskim. Są i rubryki satyryczne, tak „dowcipnie" prowadzone, że ustalenie tożsamości ofiary nie przedstawia żadnej trudności. Pismo żyje na nieszczęściach, nie uznaje prywatności, wprowadza nas chętnie i na gapę w orbitę wszelkich skandalów i tragedyj. Narazie Wilno jest szczęśliwie „pomijane", ale Zakopane już figuruje:

„Baletniczka S. S. wywołała w zakopiańskim „Bristolu" niezbyt przyjemne zajście, którego smutnymi bohaterami stało się dwu panów z najlepszych sfer towarzyskich".

Oczywiście bardzo „nie wypada" wywoływać zajście w Bristolu, ale już jak tak „wypadnie" —to poco zaraz bawić się w magiel i zawiadamiać niedyskretnie czytelników?

Najgorzej, że pismo robi z tego sobie metodę:

„Powodem samobójczego strzału młodego i bardzo utalentowanego rzeźbiarza, pana S., który przebywa obecnie na kuracji w szpitalu św. Rocha, była poważna przegrana w karty w jednym z osławionych klubów bridżowych stolicy".

Pewien mądry filozof powiedział: „Wiem, że nic nie wiem".

„Tygodnik aktualności" jest innego zdania: wie wszystko".

Wydaje się to malutką przesadą. Nie wie przedewszystkiem elementarnej rzeczy, że „Jeżaszczawo nie bjut".

Wogóle całe „przedsiębiorstwo" budzi dreszcz. **amik.**

Słońce już świeci jasno, gdy stajemy przed małą wioseczką, by spytać o drogę do Buddha-Gaya.

Obrazek przeniesiony żywcem z krańców słonej pustyni Baludżystanu. Płaska, gliniana chata. Biały piach. Zrąb czarnej, jak węgiel skały i samotna palma daktylowa. Brak jedynie białego wielbłąda.

U wrót chaty smagła bengalka gotuje strawę w czarnym garnku. Dużo srebrnych zausznic i bransolet. Na nagie ciało zarzucone białe sari z czerwonym szlakiem. Jakoś inaczej. Jak greckie szaty, naturalnie, swobodnie. A na ramionach czarne tatuowane pręgi tygrysie.

Zielone drzewo bardzo stare, wspaniałe, święte i potężne, jak domy. Taką zacienioną drogą zbliżamy się do Gaya. Zdaje mi się wciąż, że pora już skręcić. Pytamy — za cztery mile.

Małe miasteczko nazywa się Sherghat. Jest tam stacja benzynowa i dynie przy drodze. Wioząc taką jedną od Sasaram. Szelmy wmówili memu chłopcu ordynarną dynię do gotowania, gdy chcieliśmy melona. Opowiadali, że lepsza i Stach ją kupił. Leży pod przydrożnem drzewem. Gnije, lub wrony ją zjadły. Goto wać nie mieliśmy ani czasu, ani ochoty.

Skręcamy na wąską, polną drogę. Kwitnące purpurą drzewa. Niczem jarzębiny. Błękitny strumień, kąpią się dzieciaki. Strasznie czuję się zmęczona i brudna. Chcę się wykąpać. Stach ma inne rzeki na mapie. Ta mu nie odpowiada. Niestety. Bo nie prędko znaleźliśmy stu dnię, a wszystkie rzeki wyschły, jak na mapie.

Jedziemy, jedziemy, a Gaya nie widać. Dwadzieścia jedna mila przedłuża się straszliwie. Co parę minut zwalniamy. Doktorek ledwo dotrzymuje nam kroku.

Gaya. Kręcimy się wąskiemi ulicami starego miasteczka. Rozrzucone na wzgórzach, a kręgiem jeszcze wysokie górki. Na szczycie jednej z nich mała świątynia i kamienne schody wiodące na szczyt. 434 stopnie z kamienia wykuł maharadża Gwaljoru w zlebie skalnym, by wierni mogli wspiąć się do wysokości jego świątyni.

Mój chłopiec jest tak strasznie zmęczony, że nie chce iść zwiedzać. Nie rusza się od motoru. Idę z doktorem. Ten niby był już parę razy tutaj. Widzę, że nie ma pojęcia co gdzie się znajduje. Wystarczy — zapewnia mnie że jesteśmy już w Buddha Gaya.

Przyplątał się bramin od świątyń. Wlecze nas po schodach na piętra i piętera.

Wchodzę po kamiennych schodach w dzielnicę świątyń. Z jednego pięłra i podwórka w drugie. Zacisznie. Jasno. Upalnie. U szczytu gmatwanina świątyń poświęconych Sziwie, święte drzewa i widok przed siebie na pola i góry.

Tu wyduszam z kapłana kierunek drogi do Buddha Gaya. Zwiedzamy jeszcze jedną starą świątynię Kali, czy Durgi i świątynię królów, gdzie mieszkają bramini, jak w prywatnym domu.

Mam dość hindu. Mam dość Sziwy. Świętej krowy, byka, lingamów, całej tej zmysłowej pogańskiej adoracji siły rozrodczej. Chcę trochę ideału, oderwania się od ziemi.

Decydujemy się zaraz jechać dalej. Zwiedzić i wtedy odpocząć. Nasz doktorek chce zostać w Gaya, przespać się i zjeść, co i nam zaleca. Ale jeżeli my jedziemy — on również.

Ruszamy. Oglądam się wstecz, widzę, że siada na motor. Zakręt i tyleśmy go widzieli. Zapodział się gdzieś, znikł. Został, czy djabli go wzięli — nie wiemy. Nie zdążyliśmy wziąć jego nazwiska, ani zrobić fotografji. Zostanie jako przechodzień bezimienny.

(D. c. n.)

Widmo głodu na Polesiu

Pisaliśmy już w swoim czasie o klęskach które nawiedziły w tym roku Polesie. Pierwszą z nich był pożar stogów siana, stojących w polu. Pożar ten objął wprawdzie niewielki obszar i zniszczył stosunkowo mały procent ogólnych zbiorów siana na całem Polesiu, jednak w gminach, w których doszczętnie strawił całoroczne pokosy, był zwiastunem bardzo ciężkiej zimy i jeszcze gorszego przednówku. W zimie natomiast przyszła klęska odwilży, która uniemożliwiła przez parę miesięcy zwózkę siana z bagnistych łąk do gospodarstw. Klęską tą zostały objęte wszystkie powiaty Polesia, w których występują większe skupienia jezior, rzek i bagien. Stogi siana, stojące w wodzie na łąkach, zaczęły gnić. Ludność wiejska, nie mając siana na karmienie bydła, musiała użyć na ten cel zapasów ziarna. W niektórych miejscowościach wogóle zaczęto wyzbywać się żywego inwentarza. Sytuację uratowały nieco 10-dniowe mrozy w lutym, które pokryły dość grubym lodem jeziora i bagna. Poleszuk mógł zwieźć siano. Niestety odwilż spowodowała już dużo strat. Poleska Izba Rolnicza oblicza, że straty na sianie na zatopionych terenach wynoszą do 30 proc. Oprócz tego ludność Polesia przez dłuższy czas w okresie tej zimy była pozbawiona pracy przy eksploatacji lasów. Fakt ten również w dużym stopniu zaciążył na głodowych całorocznych budżetach Poleszuków.

Obecnie na Polesiu nadszedł przednówek w całej pełni i grozie. Na przednówku wogóle wieś poleska przebywa ciężki okres nawet w wypadku normalnych urodzajów. Szczególnie dotyczy to powiatów wschodnich — pińskiego, łuninieckiego i kamień-koszyrskiego. Klęski zaś tej zimy postawiły Polesie w tegorocznym przednówku wobec widma głodu. W szeregu powiatów brak jest nietylko chleba na codzienne potrzeby lecz niema ziarna na zasiewy i widoków na zdobycie tego ziarna. Oczywiście taka jest sytuacja obecna i pozostanie taką nadal, jeżeli nikt Poleszukom nie przyjdzie z pomocą. Powstał już jednak szereg komitetów, które zbierają ofiary na dotkniętych klęskami na Polesiu. Pewne sumy przeznaczyło państwo.

Wileńska Izba Rolnicza wzorem innych Izb Rolniczych odwołała się do organizacji Kółek Rolniczych z prośbą o ofiary na rzecz Poleszuków. Jednakże ze względu na własną ciężką sytuację Wileńszczyzny w okresie przednówku, nie można spodziewać się większej ilości ofiar szczególnie w produktach rolnych z naszego terenu. Trudno, jesteśmy sami biedni. Należy spodziewać się jednak, że damy tyle, na ile nas będzie stać. Szczególnie, jeżeli chodzi o teren wiejski, należy apelować do ofiarności właścicieli większych majątków.

Poleskiej Izbie Rolniczej chodzi między innemi także o to, aby z terenu były nadsyłane wiadomości o posiadanych na sprzedaż przez producenta produktów rolnych. Komitet bowiem, udzielając Poleszukom pomocy w naturze, będzie dążył do ominięcia kosztownego pośrednika. Informacje takie należy nadsyłać do wileńskiej Izby Rolniczej.

Ministerstwo komunikacji przyrzekło dać pewne ulgi kolejowe dla transportów żywności przeznaczonej dla głodujących Poleszuków. (w).

* * *

Z inicjatywy właściciela firmy *Warszawska Spółka Myśliwska* oddział w Wilnie przy ul. Wileńskiej *otwieramy listę ofiar* na głodujących Poleszuków. *Warszawska Spółka Myśliwska wpłaca 10 złotych* i wzywa do dalszych ofiar kupiectwo wileńskie, rozpoczynając zbiórkę łańcuszkową. Jutro podamy spis wezwanych przez tę firmę do składania dalszych ofiar.

SENACKA KOMISJA ADMINISTRACYJNA
przyjęła projekt ustawy o uboju zwierząt w brzmieniu sejmowem

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym komisja administracyjna senatu rozpatrywała projekt ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (ubój rytualny).

Na posiedzeniu obecni: minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, wiceminister przemysłu i handlu Sokołowski oraz dyrektor departamentu ministerstwa wyzn. rel. i ośw. publicznego Potocki. Przewodniczący senator Gołuchowski zaproponował komisji na podstawie art. 50 tymczasowego regulaminu obrad senatu dopuszczenie dla złożenia wniosków i ustnego ich uzasadnienia senatorów Schorra i Trockenhejma, nie należących do komisji.

Komisja propozycję tę przyjęła.

Sprawozdawca senator DOBACZEWSKI, uwypuklając momenty gospodarcze zagadnienia regulowanego projektem ustawy, wnosi o przyjęcie projektu w brzmieniu, uchwalonem przez sejm, bez zmian.

Minister rolnictwa PONIATOWSKI, uzasadniając poprawki rządu, wniesione do pierwotnego brzmienia projektu ustawy, omawia technikę postępowania przy określaniu ilościowem konsumcji mięsa koszernego i wskazuje, że łatwość ustalenia tych potrzeb i kontroli nad niemi będzie większa, im bardziej czynności z ubojem związane będą zlokalizowane. Minister wskazał, że w konsekwencji wprowadzenia w życie tej ustawy musi nastąpić zróżniczkowanie cen w zależności od jakości mięsa (przednie, zadnie). W cenie towaru będzie grać rolę jego jakość, a co zatem idzie i transport cenniejszych partji do ośrodków bardziej zamożnych. W ten sposób obrót mięsem zbliży się do warunków handlu, powszechnych na zachodzie Europy. W końcu minister wskazał, że na wprowadzenie nowych warunków uboju wystarczy paromiesięczny okres, w ciągu którego zostaną przeprowadzone konieczne przystosowania, nowe przyrządy i t. p.

Senator MALESZEWSKI złożył wniosek o skreślenie całego art. 5 projektu, wprowadzającego ubój rytualny ograniczony ilościowo do potrzeb ludności wyznania żydowskiego, karaimskiego i mahometańskiego.

Sen. dr. GŁOWACKI, sen. RDUŁTOWSKI popierają wniosek senatora Maleszewskiego.

Senator DĄBKOWSKI wypowiada się za przyjęciem art. 5 w brzmieniu, uchwalonem przez komisję administracyjno-samorządową sejmu.

Senator TROCKENHEIM wnosi o skreślenie w art. 5 w ust. pierwszym postanowienia, które określa bliżej, w jaki sposób ma nastąpić ograniczenie ilościowe mięsa koszernego, a w razie odrzucenia tej poprawki, aby to określenie ilości mięsa koszernego nastąpiło dopiero z dniem 1 stycznia 1938 r. Ponadto składa poprawkę o skreślenie w art. 5 postanowienia, o udzielaniu na sprzedaż mięsa koszernego koncesji.

Senator dr. SCHORR wnosi o skreślenie w art. 5 postanowienia o możności znoszenia uboju rytualnego przez uchwały organów stanowiących gminy w tych miejscowościach, gdzie ludność wyznań, wymagających stosowania przy uboju specjalnych zabiegów, wynosi mniej aniżeli 3 proc. ogółu ludności.

Pozatem zabierali głos senatorowie: MALINOWSKI MARJAN, MALINOWSKI MAKSYMILJAN, STANIEWICZ.

Minister rolnictwa PONIATOWSKI stwierdza że rząd uważa za wiążące dla siebie zapewnienie ludności żydowskiej korzystania z mięsa koszernego. Nie uważa natomiast za sprzeczne z obowiązującem prawem, że w pewnych warunkach mięso koszerne będzie dostarczane ludności żydowskiej w drodze transportu z innych okolic. Minister wskazuje na sytuację gospodarczą, jakaby się wytworzyła w wypadku skreślenia art. 5 projektu. Są takie możliwości: albo ludność żydowska okaże się na tyle kulturalną i postępową, że pogodzi się ze zniesieniem uboju rytualnego i będzie konsumowała mięso z innego uboju, niż rytualny. Ta możliwość wydaje się nierealną. Jednakże, gdyby ona nastąpiła, wtedy sytuacja na rynku mięsnym nie uległaby żadnej zmianie i monopol mięsny pozostał dokładnie w tym samym stanie, w którym obecnie się znajduje. Jeżeli natomiast ludność żydowska nie uzna innego sposobu ubijania zwierząt, jak rytualny, wtedy oczywiście powstrzyma się od konsumcji mięsa z rynku krajowego, a rząd będzie musiał zgodzić się na import mięsa koszernego. Minister wskazuje na konsekwencje, jakieby taki stan rzeczy wywołał w naszym bilansie handlowym oraz dla gospodarstwa rolnego. W końcu minister zaznaczył, że podtrzymuje w całej rozciągłości stanowisko rządu, zajęte w sejmie, bo uważa, że to stanowisko jest jedyną realną i konkretną drogą, prowadzącą do zamierzonego celu.

Senator DECYKIEWICZ oświadcza, że z tych samych względów, jak i jego koledzy, posłowie ukraińscy w sejmie, będzie głosował przeciwko projektowi ustawy, a w wypadku złożenia przez przedstawiciela ludności żydowskiej poprawek, będzie głosował za temi poprawkami.

Sprawozdawca senator DOBACZEWSKI wypowiedział się przeciwko wszystkim zgłoszonym poprawkom i podtrzymywał swój wniosek o przyjęcie ustawy w całości w brzmieniu, uchwalonem przez sejm.

W głosowaniu wszystkie zgłoszone poprawki zostały odrzucone i projekt ustawy został przyjęty w brzmieniu, uchwalonem przez sejm, bez zmian.

Przewodniczący senator Gołuchowski oświadcza, że w jednym z organów prasy żydowskiej ukazała się informacja, że komisja w pracach przygotowawczych do rozprawy nad projektem ustawy o uboju uchybiła postanowieniom regulaminu, a w szczególności, że nie dokonała wyboru sprawozdawcy. Przewodniczący stwierdza, że na poprzedniem prawomocnem posiedzeniu komisji został wybrany na sprawozdawcę senator Dobaczewski i że wszelkie formalności, związane z pracą komisji, zostały zachowane, a nadto komisja skorzystała z przysługującego jej uprawnienia i dopuściła do udziału w pracach komisji senatorów Schora i Trockenheima, nie należących do komisji. Stwierdzając to, przewodniczący wystąpił przeciwko tego rodzaju niewłaściwym metodom walki z projektem ustawy, które opierając się na fałszywych informacjach, szerzą niepokój i zamieszanie.

Włosi zbliżają się do jeziora Aszangi



Po zdobyciu przez Włochów Amba Aladżi oddziały 1-ej armji pod dowództwem gen. Santini ruszyły w kierunku jeziora Aszangi. Na ilustracji — kolumny w marszu na stepie między pasmem gór i wspomnianem jeziorem, które stanie się wkrótce ośrodkiem nowych walk.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ILE WYNOSZĄ DŁUGI PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE.** Opracowano wyniki ankiety w sprawie zadłużenia pracowników miejskich, przeprowadzonej przez związek zawodowy pracowników samorządowych (urzędników m. stoł. Warszawy). Ankieta objęła 1.031 odpowiedzi.

Z ankiety wynika, że zaledwie 3 proc. pracowników nie posiada długu, 45 proc. pracowników ma długi do wysokości 3-miesięcznego uposażenia, 29 proc. pracowników do 6-miesięcznego uposażenia, 16 proc. do 12-miesięcznego, 5 proc. do 2 lat i 1,25 proc. powyżej 2 lat.

— **SPEKULACJA MAŁEMI MIESZKANIAMI W WARSZAWIE.** Obniżenie komornego tylko od małych mieszkań oraz zwolnienie ich od podatku lokalowego spowodowało nową falę spekulacji małemi mieszkaniami jedno i dwupokojowemi. Mieszkań takich jest wogóle b. mało w Warszawie.

Spowodu ogromnej przewagi popytu nad podażą odbywa się istna licytacja przypadkowo zwalnianych małych mieszkań w śródmieściu. Cena dwupokojowych mieszkań z łazienkami dochodzi do 1.800 zł.

— **SKAZANI ZA POSŁUGIWANIE SIĘ GODŁEM PAŃSTWOWEM DLA CELÓW REKLAMOWYCH.** **W Sądzie Okręgowym w Gdyni toczyła się rozprawa karna przeciwko firmie Józef Fetter, eksportującej do Polski pomarańcze palestyńskie. Przedstwiciele tej firmy na Gdynię Reich i Arbus oskarżeni byli o to, że do celów reklamowych nadużywali godła państwowego, mianowicie sprowadzili w grudniu roku ub. na rynek transport pomarańcz opakowany w bibułki ozdobione orłem polskim. W wyniku rozprawy Reicha skazano na 4 tygodnie i Arbusa na 3 tygodnie aresztu.**

— **BUDOWA „TYTANA“.** Budujący się w stoczni gdańskiej dla Żeglugi Polskiej nowoczesny holownik „Tytan“, ma w dniu 25 b. m. odbyć pierwszą jazdę próbną.

— **NOWE ARESZTOWANIA PO ZAJŚCIACH W PRZYTYKU.** W związku z zajściami w Przytyku przeprowadziły władze bezpieczeństwa dalsze aresztowania. Zatrzymano jeszcze trzy osoby. Ogółem pozostaje w areszcie pod zarzutem udziału w zajściach 37 osób.

— **PANI SOŁTYS W SPÓDNICY.** Rada gromadzka w Robakowie, pow. morski, wybrała sołtysem kobietę p. Martę Bertrand. Na stanowisko to, odkąd istnieją na wybrzeżu urzędy sołtysów, pierwszy raz wybrana została kobieta.

Wybór zatwierdziły władze administracyjne w Wejherowie.

— **TORUŃ RADZI O NOWYM PREZYDENCIE I POMNIKU KOPERNIKA.** Na odbytem posiedzeniu Rady miejskiej w Toruniu jednym z punktów porządku obrad była sprawa wyboru nowego prezydenta miasta, gdyż kadencja obecnego prezydenta Bolta upływa z dniem 29 lipca r. b. Rada miejska uchwaliła rozpisanie konkursu na wakujące stanowisko.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono również przebudowę cokołu pomnika Kopernika, w celu poszerzenia jezdni i wyrównania chodnika, gdyż obecny cokół hamuje bardzo ruch kołowy oraz utrudnia pieszy. W ten sposób została rozwiązana sprawa przesunięcia pomnika bliżej ratusza lub przeniesienia na inne miejsce, co do której były sprzeczne zdania.

Kto im każe bronić?

Wczorajsze „Słowo“ w artykule p. t. „Kto im każe bronić“? zarzuca nam, że zdradzamy „tendencje obrony Z.Z.Z. za wszelką cenę“. Przesłankami na których buduje ten wniosek, są, jak samo podaje, „rzeczy drobne“, wyrwane z naszego artykułu p. t. „Prawda o strajku w hutach Niemien“ z dnia 17 b. m. Z szeregu zasadniczych spraw, omawianych w tym artykule w związku ze strajkiem przeszło 700 robotników w „Niemnie“, „Słowo“ wychwytuje rzeczy drugorzędne, nawiasowe i twierdzi, że 1) częściowy strajk w hutach „Niemen“ ściślej w szmelcerni wybuchł nie 2 marca lecz 29 stycznia i że 2) pracę porzuciło wtedy tylko 9 robotników. Następnie staje w obronie pp. Stolle i twierdzi, że ojciec ich, założyciel hut nie pracował jako zwykły hutnik-robotnik w kalwaryjskiej hucie szklanej. Nie będziemy się sprzeczali na temat tych drobiazgów. Istotą sprawy nie jest to, czy p. Stolle pracował jako zwykły robotnik w hucie kalwaryjskiej czy jakiejś innej.

Zasadniczem pytaniem „Słowa“ jest —kto każe im (t. j. „Kurj. Wil“) bronić Z.Z.Z.“.

Na to odpowiedź jest jasna i krótka: nie bronimy organizacji Z.Z.Z., lecz słusznej sprawy robotnika, a robimy to bez „rozkazu“ i bez interesu.

W artykule „Prawda o strajku w hutach „Niemen“ opisaliśmy **wyzysk** robotnika w „Niemnie“. Postawiliśmy między innemi trzy zasadnicze zarzuty dosłownie: **1) Pp. Stolle nie przestrzegali 8-godzinnego dnia pracy, zagwarantowanego przez ustawę. Naprzykład szmelcerzy t. j. ci, którzy szykują szkło do kotłów, pracowali nieraz po 17 godzin na dobę.**

2) Od 1929 roku pp. Stolle większości robotników nie udzielali urlopów i nie wypłacali należności za niewykorzystane.

3) Pp. Stolle nie przestrzegali dwutygodniowego wypowiedzenia pracy robotnikom...

Podaliśmy ponadto **przykłady** naruszania wogóle obowiązujących ustaw przez pp. Stolle w stosunku do robotników. Pisaliśmy o tem, że uchwała w sprawie strajku ogólnego zapadła na zebraniu przy obecności 600 robotników i że w tajnem głosowaniu przeciw strajkowi, wypowiedziało się zaledwie 19 osób. Zestawialiśmy także **niewspółmiernie niskie** zarobki robotników hut „Niemen“ z lepszemi zarobkami robotników hut wileńskich.

Temu „Słowo“ nie zaprzeczyło. Wygodniej było zaatakować „rzeczy drobne“ aby odwrócić uwagę od rzeczy istotnych.

„Słowo“ zapytuje „Kto im każe bronić“? Czyżby „Słowo“ nie rozumiało, że bronić tego, komu się dzieje krzywda można bez rozkazu i bez interesu? Możnaby natomiast zapytać kto każe „Słowu“ bronić interesów fabrykanta — ziemianina Stollego wbrew oczywistej słuszności żądań robotniczych? **Włod.**

ŻYCIAMI PRZEZ PRASĘ

„SOCJALIZM WOJENNY“ WŁOCH.

Prof. K. Zakrzewski pisze w **„Polsce Zbrojnej“** o doniosłych zmianach, jakie zaszły we Włoszech.

Ostatnie kroki gospodarcze rządu włoskiego zmierzają — według oficjalnego komentarza — do zrealizowania „jednolitej organizacji opieki nad oszczędnością, kontroli instytucyj kredytowych i rynku papierów wartościowych“. Nawet według tej ostrożnej formuły państwo włoskie kładzie rękę na bankach i na giełdzie, a zatem na wszelkich dźwigniach prywatnej gospodarki kapitalistycznej. Mussolini upaństwowił kredyt. Przejawiło się to przedewszystkiem w upaństwowieniu Banku Włoskiego. Akcje emisyjnego banku włoskiego zostały spłacone według bieżącego, oczywiście oficjalnego kursu giełdowego, a nowy pakiet akcyj przejęły kasy oszczędności, instytucje publiczno-prawne i ubezpieczeniowe.

To zarządzenie—wraz z szeregiem innych zmierzających do ustanowienia ścisłej kontroli rządowej nad procesami kapitalizacyjnemi i inwestycyjnemi — idzie po linji nacjonalizmu, przejawiającego się w stanowczej postawie Włoch, walczących w Afryce, przeciwko instytucjom międzynarodowym i wielkim mocarstwom, wywierającym na rząd włoski presję w kierunku kompromisowej likwidacji „awantury“ abisyńkiej. Ale zarazem zarządzenia włoskie idą po linji socjalizmu, którego idee nie były zresztą nieobecne w r. 1919 przy narodzinach ruchu faszystowskiego i jego ideologji. „Mussolini wraca do szkoły, z której wyszedł“ — orzeka „La Republique“, organ lewego skrzydła radykałów francuskich — „Wrogowie faszyzmu — ciągnie dalej Emile Rocke na łamach tego organu — muszą również stwierdzić tożsamość swych postulatów z przeciwnikami z drugiej strony barjery. Duch i środki są przeciwne, ale po stronie faszystowskiej wcale nie oszczędza się kapitalizmu“.

REPRYMENDA.

Czytelnicy nasi przypominają sobie umizgi, z jakiemi do Stronnictwa Narodowego zwrócił się konserwatywny „Czas“ proponując utworzenie „wspólnego frontu“ prawicy. Endecy okazali się na wdzięki „Czasu“ nieczuli i ofertę w sposób dość ostry odrzucili. Bo — nie ma prawicy i lewicy — jest tylko ruch narodowy, który i t. d. A prawica i lewica to wymysł radykałów. Pisze o tem wyraźnie w **„Warszawskim Dzienniku Narodowym“** p. Rybarski.

Podział na prawicę i lewicę prowadzi do tego, by zbudować mosty między lewicą sanacyjną i lewicą opozycyjną. Różni radykalni sanatorzy nie dadzą się zakasować socjalistom w rzucaniu skrajnych haseł. Perspektywy frontu ludowego są więc bardzo rozległe. Zależy komuś na tem, by przez wysunięcie radykalnego programu społecznego zepchnąć z oczu społeczeństwa wielkie narodowe zagadnienie, w szczególności sprawę żydowską. Tem się zajmują ci, którzy działają na tyłach ludowego frontu.

A więc wysunięty przez „Czas“ projekt „wspólnego frontu prawicy“ ma na celu połączenie „lewicy sanacyjnej z lewicą opozycyjną“. I do takiej roboty dał się użyć „Czas“! O tempora!

NIEZAREJESTROWANI.

„ABC“ porusza ważne zagadnienie nierejestrowanych bezrobotnych.

Bezrobotny rejestrowany jest człowiekiem, mieszczącym się w ramach ustroju społecznego, otrzymującym zasiłki i pomoc w uzyskaniu pracy. Bezrobotny nierejestrowany, a tych, jeżeli idzie o wieś i o najmłodszych robotników — jest znacznie więcej — stoi poza nawiasem życia społecznego.

Nie jest to kwestja, którąby można lekceważyć. Bezrobotny nierejestrowany to nie jest sporadyczny wypadek, to jest już dziś zjawisko masowe. Nierejestrowane bezrobocie to najbardziej piekący punkt wrzodu społecznego, który nazywa się bezrobociem. Tu tkwi źródło największych nieszczęść indywidualnych i największego natężenia nędzy powszechnej.

Dopóki opierać się będziemy na oficjalnych cyfrach wzrastającego lub malejącego bezrobocia rejestrowanego, dopóty żyć będziemy w krainie złudzeń. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i sprawę t. zw. rynku pracy zobaczyć w całej rozciągłości, aż do dna, którem jest bezrobocie nierejestrowane.

Dodajmy, że najwięcej tych niezarejestrowanych bezrobotnych znajdziemy na wsi naszych Północno-Wschodnich Ziem. **erg.**

Olbrzymi pożar wytwórni filmowej w Londynie



Zdjęcie nasze dokonane z lotu ptaka przedstawia widok olbrzymiego pożaru wielkiej londyńskiej wytwórni filmowej. Pastwą płomieni padło całe urządzenie wytwórni wraz z budynkami i gotowemi filmami, pociągając za sobą wielomiljonowe straty.

Wizytacja w szkołach sowieckich

Pewnego dnia w lutym b. r. przybył do miejscowości Bredy okręgu orenburskiego wizytator szkolny. Wizytator zebrał 34 pedagogów miejscowych i w celu sprawdzenia zakresu ich wiadomości zarządził dyktando. Teraz już w Sowietach taka jest moda, że nietylko uczniowie, lecz i nauczyciele piszą dyktando. Wizytator natychmiast po przybyciu przystępuje do obowiązkowego dyktanda.

Wyniki dyktanda w Bredach były następujące: „Ogółem popełniono 971 błędów. Na jednego nauczyciela wypada przeciętnie 28½ błędów. Największa liczba błędów w pracy wynosi 57, najmniejsza — 9. Ocena wyników: 3 prace uznałem za dobre, 7 za wystarczające, 24 za złe i bardzo złe.

Ale na tem nie koniec: „Nie mogę uważać moje poprawienie zadań za idealne, bowiem ze względu na mój podeszły wiek zapomniałem reguł gramatyki“. Czy nie czas przenieść tego pana wizytatora na emeryturę? -- Kto w Sowietach pamięta regułę gramatyki? — Widocznie korespondenci pism rządowych, bowiem podróżują i na własną rękę sprawdzają kwalifikacje na uczycieli.

I. Dubiński, korespondent „Izwiestij“ przybył do Kawenska i udał się do miejscowego wydziału oświecenia publicznego. W lokalu wydziału znalazł niepospolite brudy, złamane stoły, zamiast kałamarzy starodawne szklane naczynia. Współpracownicy pracowali w płaszczach i kapeluszach. Spowodu braku krzeseł część personelu musi pracować stojąc. Dla petentów, rzecz jasna, krzeseł niema.

Dubińskiego skierowano do „najlepszej szkoły miasta“, gdzie, jak stwierdził, 41% uczniów było analfabetami. W siódmej klasie szkoły 66% uczniów miało stopnie niedostateczne. To miała być najlepsza z 42 szkół rejonu. Aby zapoznać się z innemi szkołami Dubiński wpadł do miejscowej ćwiczeniówki. W zeszycie uczenicy Malcewej znalazł takie zdanie: „Król musiał podpisać kandydata na duchowieństwo“. W żaden sposób nie można było ustalić co to był za król i o jakiego „kandydata“ chodziło. Dyktando nauczycieli wypadło również niepomyślnie. Nauczyciel Dieduchin napisał „Dyktando petokoka“, jego kolega Kononow po długich wahaniach zdecydował się napisać „Dyktando petagoga“. „Petokok“ Dieduchin popełnił 21 błędów, „petagog“ 30 błędów. Sp.

—o:o:o—

Echo „Hromady“

Wczoraj w procesie 16-tu oskarżonych o działalność antypaństwową, w dalszym ciągu składali wyjaśnienia oskarżeni oraz zaczęto badać pierwszych świadków.

Dziś dalszy ciąg procesu. (w)

Zakaz zgromadzenia Str. Nar. w N. Wilejce

25 b. m. Stronnictwo Narodowe zamierzało urządzić w Nowej Wilejce zgromadzenie publiczne. Starostwo wileńsko-trockie odmówiło zezwolenia na to zgromadzenie ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny.

Na wileńskim bruku

SZKLARZE ZAROBIĄ...

Onegdaj przy ul. Wielkiej została wybita szyba w księgarni Wakera. Dużo szyb wybito na ul. Zawalnej. Szczególnie ucierpiał odcinek pomiędzy zaułkiem Lidzkim a ul. Trocką. Zostały tam wybite szyby w restauracji Kahana (róg Zawalnej i zaułka Lidzkiego). Potłuczono również butelki z wódką. Pod razami lasek prysła szyba warsztatu szewskiego Roguza, sodowiarni „Higjena“ i inne. Na tym odcinku wybite zostały wszystkie niezasłonięte okiennicami szyby sklepowe. Winowajcy zbiegli.

Na zaułku Wingry również wybito kilka szyb. Wybito pozatem 5 szyb w gmachu Dobroczynności Izraelickiej przy ul. Portowej. Kilka szyb wybito również na W. Pohulance. Wybito również szybę w chrześcijańskiej restauracji vis-a-vis Izby Skarbowej. Późno wieczorem zaalarmowano również policję o wybiciu czterech szyb w lokalu szkoły religijnej im. Ramajłesa przy ul. Nowogródzkiej róg Słowackiego. Ogółem zanotowano w ciągu onegdajszego wieczoru ponad 20 wypadków bicia szyb.

Podczas tych zajść poturbowano również kilka osób. Do ambulatorjum pogotowia ratunkowego zgłosili się: 48 letni Hirsz Szapiro (Zarzecze 5), Naftali Kac 28 lat (Niemiecka 14), oraz Eljasz Abramson, 18 lat (Wingry 25). Najdotkliwiej ucierpiał Abramson.

Zarówno z zeznań poszkodowanych, jak i świadków zajść wynika, że w zajściach tych brali udział przeważnie chłopcy w wieku szkolnym, uczniowie starszych klas.

Warto, by sprawie tej poświęciły nieco uwagi władze szkolne.

Wczorajszy dzień minął spokojnie. (c)

OD KILKU DNI W LETARGU.

Wczoraj do szpitala Św. Jakóba dostarczono 22-letnią Paulinę Majewską zam. z matką przy ul. Beliny 1.

Jak się okazało Majewska przebywa już od kilku dni w stanie dziwnego snu, graniczącego z letargiem. Według przypuszczeń lekarzy w stan taki chora zapadła naskutek zatrucia się weronalem.

Jak opowiadają sąsiedzi, Majewska, przebywała ostatnio w stanie silnej depresji. Zdradziła się nawet podobno przed kimś z krewnych, że zamierza odebrać sobie życie. Zachodzi więc przypuszczenie, że napiła się trucizny w celu samobójczym. (c)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj wieczorem na Lipówce obok radjostacji, koń wiejski przestraszył się przejeżdżającej taksówki. Furmanka uderzyła o słup telegraficzny. Woźnica, 49-letni mieszkaniec wsi Jackuny, gminy solecznickiej, Marcin Łatwis, wyrzucony został na bruk doznając złamania nogi i potłuczenia. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c)

„DZIECI — MIŁOSIERDZIU LUDZKIEMU“.

Melanja Możejkowa (Pokój 19) znalazła się ostatnio z dwojgiem dzieci, 7-letnią i 3-letnią córeczkami w skrajnej nędzy. Wczoraj sąsiedzi posłyszeli z mieszkania Możejkowej donośny płacz dzieci. W mieszkaniu znaleziono zapłakane obie dziewczynki. Możejkowej nie było. Znaleziono natomiast na stole kartkę następującej treści: „Nie mogę znieść pieskiego życia. Pozostawiam dzieci miłosierdziu ludzkemu. Ja uciekam, śmierci się nie boję“.

Podrzutki ulokowano w przytułku. (c)

CHODZĄCY KURNIK.

Wywiadowca Wydziału Śledczego zatrzymał wczoraj na ul. Antokolskiej zawodowego złodzieja Józefa Klaczkowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, który niósł pod płaszczem pięć kur.

— Czyje kury? — zapytał wywiadowca.

— Kupiłem, panoczku, w Niemenczynie.

Lecz wywiadowca wiedział dobrze, że Klaczkowski nie należy do rzędu ludzi, którzy kupują. Wkrótce stwierdzono, że kury pochodzą z kradzieży na szkodę Anny Ciecilulowej (Obozowa 53). (c)

WŚRÓD PISM

„Przegląd Współczesny“ — lutowy numer zawiera: M. Pawlikowski—Niezależny Kornel Ujejski; M. Zdziechowski — Jak upadają cywilizacje; S. Estreicher—Michał Bobrzyński; R. Battaglia — Błędne koło gospodarki powojennej; W. Szerer — Blaski i nędze wymiaru sprawiedliwości; A. Heydel — Myśl o kulturze; Olveira Saszar — Przedmowa; W. Pietrzak — O niezrozumiałości poezji; J. Warszawiak — Literatura polska w języku biblji; R. Pollak — Polonica włoskie; J. Feldman — Nowy obraz wieku Ludwika XV.

KOLUMNA „LIGI"

Oddziału Wileńskiego Polsk. Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego

Przyjaźń polsko-węgierska

W stosunkach indywidualnych, a również i międzynarodowych, słowo „przyjaźń" słyszymy bardzo często. Jednakże prawie równie często słowo to, czy przez złą wolę, czy przez niezrozumienie jego istoty, powiększa kolekcję zwykłych komplementów, frazesów, a nawet czczych komunałów, zatracając zupełnie swoje istotne znaczenie.

Krótki ten artykuł pragnę poświęcić zastanowieniu się, czy słowo „przyjaźń", w stosunkach polsko-węgierskich odgrywało i odgrywa nadal rolę zwykłego, bezwartościowego frazesu, czy też jest ono pełne rzeczywistej wartości.

Nie moją rzeczą jest pisanie tkliwych sentymentalnych poezyj na cześć przyjaźni polsko-węgierskiej, nie moją rzeczą tworzenie panegiryków. Chcę rozważyć treściwie, na trzeźwy rozum, bez entuzjazmu, istotę przyjaźni polsko-węgierskiej.

Geograficzne położenie Węgier i Polski jak również warunki polityczne, scementowały interesy obu naszych państw od najdawniejszej przeszłości.

I znów wstrzymuję się od przypomniania całych tomów napisanych na ten temat przez historyków obu państw. Przypomnę jedynie fragment traktatu, zawartego między królem Węgier Belą III, a Kazimierzem Sprawiedliwym w 1193 roku, którego treść przetrwała w testamencie przez wszystkie wieki do czasów najnowszych i stała się fundamentalną podstawą całej późniejszej tradycyjnej przyjaźni węgiersko-polskiej.

Traktat ten, a raczej akt przyjaźni, o którym mówi Kadłubek, że został zawarty w duchu św. Stefana Króla i św. Wojciecha — patrona Polski, postanawiał „aby niewzruszona przyjaźń trwała między obuma Królestwami, aby przeciw wspólnemu obydwóch nieprzyjacielowi wojowali, aby wspólne korzyści z pomyślnych odnosili wypadków, a w niepomyślnych wspólnie sobie udzielali pomocy".

A do wyżej cytowanych słów bezimienny pisarz XIV w. dodał następujące zdanie: „Strzeżcie się Panowie Węgrzy i nawzajem Panowie Polacy wszelkiego nadwyrężenia, wszelkiego pogwałcenia sojuszu uczynionego wedle postanowień Patronów świętych obojga królestw i szanowanego przez długie czasy, abyście nie ściągnęli na się kaźni Boga i pominionych świętych Jego, a nieszczęścia na swojaków".

Widzimy zatem z powyższego, jak głęboko zakorzeniło się w sercach obu narodów to wielkie przekonanie o konieczności utrzymania trwałej i szczerej przyjaźni. To przekonanie, ta mistyczna wprost wiara, żyjąca wśród całej ludności obojga państw, we wszystkich jego warstwach, przetrwała przez wszystkie burze dziejowe. Dowodem tego jest szereg wybitnych postaci historycznych, które służą za świadectwo prawdy o odwiecznej przyjaźni polsko-węgierskiej.

I tak Jadwiga, córka króla Węgier i Polski, z pominięciem przeważających interesów samej dynastji, reprezentuje w ciągu całego swego panowania sprawiedliwie interesy Polski, bacząc jednocześnie, by nie naruszyć świętości traktatów przyjaźni. Władysław III pieczętuje krwią swoją młodzieńczą przyjaźń polsko-węgierską, a największy z naszych królów — Stefan Batory — to symbol wspólnoty interesów polsko-węgierskich. I tak przez całe stulecie historję naszą zdobi przyjaźń polsko-węgierska.

Przychodzi burza dziejowa, która zmiata imię Polski z mapy Europy. Świat przechodzi nad tem do porządku dziennego. Węgry nie pogodziły się z „faktem dokonanym". Nie wahają się nigdy, przy żadnej nadarzającej się sposobności domagać się głośno przez usta wybitnych mężów stanu i bohaterów wolności dla Polski.

Przychodzą wreszcie czasy najnowsze, czasy kiedy „sprawa polska" dojrzała do rozwiązania, a każda z walczących stron głosiła swoją własną receptę na jej rozwiązanie. Wówczas Węgrzy domagają się odbudowania niepodległego państwa Polskiego.

W sprawie polskiej zabrało głos całe społeczeństwo węgierskie, a wyrazem tej opinji było wystosowanie przez trzydzieści Komitatów, memorjałów, w których domagają się zdecydowanego rozwiązania kwestji.

Sprawa polska weszła na plenum obrad parlamentu węgierskiego, gdzie w ciągu trzech lat poruszano ją 25 razy przy solidarnem ustosunkowaniu się wszystkich deputowanych, począwszy od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy. Przemawiali za Polską najwybitniejsi parlamentarzyści jak hr. Teodor Batthyany, hr. Andrassy, hr. Apponyi, hr. Tisza i wielu, wielu innych.

Niepodobna pominąć przebogatej działalności naukowo-literackiej wybitnych uczonych węgierskich, którzy sprawie polskiej poświęcili wielki dorobek naukowy. Wystarczy przytoczyć nazwisko wybitnego uczonego węgierskiego prof. dr. Adrjana Divekyʼego, którego bogata twórczość naukowo-publicystyczna w lwiej części poświęconą była sprawie polskiej. Odegrał on doniosłą rolę w kształtowaniu się opinji społecznej Węgier.

Przyszedł wreszcie pamiętny rok 1920.

Niepodległość dopiero co zdobyta, wisiała na włosku. Bezgraniczna rozpacz targała całym narodem. A kiedy wszyscy już nas opuścili, lub bezczynnie przyglądali się walczącemu narodowi — wówczas jedynie Węgry śpieszą nam z pomocą i w ostatniej godzinie, kiedy ważyły się losy naszej ojczyzny, przysyłają nam 80 wagonów amunicji.

Prawdziwych przyjaciół poznaliśmy w biedzie.

St. Tl.

KRONIKA

— **Nowe pismo akademickie.** Ukazał się pierwszy numer nowego pisma p. t. **„Świat Akademicki"**, wydawanego w Warszawie. W przedmowie do czytelników „Świat Akademicki" deklaruje się jako „pismo ogólnoakademickie, informujące wszystkich o wszystkiem, będące żywym przekrojem dzisiejszej rzeczywistości studenckiej i omawiającem poruszane zagadnienia pod kątem ogólnych interesów warstwy akademickiej, a nie doktryn ugrupowań czy koteryj politycznych". Szereg artykułów, jak np. „Świat akademicki w przekroju dzisiejszej rzeczywistości", „O pozytywizm młodej inteligencji", „Walka o czesne na uniwersytecie", „Czyżby Kościół bez Boga", omawiający twórczość laureata „Nagrody Młodych" Światopełka Karpińskiego oraz bogata kronika i szereg wiadomości z życia organizacyj studenckich każą przypuszczać, że założenia, o których redakcja mówi w przedmowie, będą urzeczywistnione.

W dniach 27, 28 i 29 b. m. obradować będzie w Warszawie walny zjazd PAZZM „Liga". Na porządku dziennym obrad znajduje się m. in. sprawa zmiany statutu stowarzyszenia w dążeniu do większej autonomji oddziałów. Z ramienia oddziału wileńskiego „Liga" wezmą udział w zjeździe prezes kol. Konrad Bohdanowicz oraz delegaci wybrani przez walne zebranie oddziału kol. kol. Betche Ryszard i Kopeć Bohdan.

Znaczenie społeczno-wychowawcze wymiany młodzieży akademickiej

Już od trzech lat pomiędzy państwami europejskiemi w okresie wakacyj nym, dokonuje się wymiana młodzieży akademickiej przy okazji odbywania t. zw. letnich praktyk naukowych.

Studenci polscy jadą do Niemiec, Francji, Belgji, Holandji albo innego z państw europejskich, zapraszających do siebie na pracę i gościnę, wychowankowie natomiast wyższych uczelni tych krajów wyjeżdżają do Polski, która w drodze rewanżu przyjmuje ich u siebie.

W przeciągu dwu miesięcy (najczęściej lipca i sierpnia), studenci starszych semestrów pracują w klinikach, szpitalach, pracowniach chemicznych, naukowych albo przemysłowych: w kopalniach, hutach, fabrykach, stoczniach, na budowie dróg, budynków i t. p. i t. p.

Początkowo nieliczna pod względem ilościowym wymiana praktyk zagranicznych, szybko osiągnęła znaczne natężenie, wzrastające z roku na rok. Możność poznania obcego kraju, języka, kultury, stosunków i metod pracy już sama przez się jest dużą atrakcją dla wyjeżdżającego.

Bezpłatne bilety podróży, bezpłatne paszporty zagraniczne i wizy państw, dokonywujących ze sobą tej wymiany młodzieży akademickiej, dają możność ubiegania się o praktyki zagraniczne — jaknajszerszym warstwom młodzieży, zwłaszcza, że bezpłatne są również mieszkania i utrzymanie praktykanta, a częstokroć i szereg innych jeszcze świadczeń i udogodnień, przysługujących mu, jako gościowi.

Wymiana praktyk zagranicznych z tego względu posiada też charakter imprezy dostępnej dla wszystkich kto od powiada warunkom, których należy żądać od wyjeżdżających zagranicę: aby mianowicie zgodnie z życzeniem ambasadora Chłapowskiego „każdy Polak w obcem państwie był ambasadorem swego kraju".

Rzecz oczywista, że społeczeństwa krajów, dokonywujących ze sobą wymiany praktyk zagranicznych, czynią to na skutek głębokich racyj natury politycznej i gospodarczej. Przedewszystkiem jednak — ze względu na doniosłe ich znaczenie wychowawcze.

Zetknięcie się młodzieży reprezentującej przyszłość swego kraju z młodzieżą i społeczeństwem kraju do którego się przybyło, daje możność wszechstronnego poznania się.

Wymiana młodzieży akademickiej, dokonywująca się pomiędzy państwami europejskiemi ułatwia proces ich zbliżenia duchowego, a więc jeden z najważniejszych procesów, stabilizujących równowagę myślową i pokojową narodów. Trwały bowiem pokój może być konsekwencją jedynie dużego wzajemnego szacunku, zaufania i sympatji.

Sympatja i zaufanie mogą wyniknąć jedynie z bliższego poznania się. Szczególnie ważne jest to, jeśli poznają się ci, którzy w niedalekiej przyszłości wezmą na siebie odpowiedzialność za losy państwa.

Patrząc pod tym kątem widzenia na życzliwość i serdeczność z jaką wszystkie państwa europejskie zapraszają do siebie młodzież akademicką z państw doniedawna wrogich, że pod terminem „wymiany praktyk zagranicznych" kryje się coś więcej, mianowicie głęboka modyfikacja starej zasady rzymskiej „si vis pacem para bellum" na bardziej współczesną i bardziej pocznucia godności ludzkiej odpowiadającą „Chcesz pokoju — zdobądź sobie przyjaciół".

—o:O:o—

Prezes Międzynarodowej Konfederacji Studentów w Warszawie

Na zaproszenie Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" bawił w Warszawie p. Robert Plume, prezes Międzynarodowej Konfederacji Studentów (CIE —Confederation Internationale des Etudiants)

Międzynarodowa Konfederacja Studentów, działająca owocnie już od 18-tu lat, skupia młodzież akademicką całego świata. Jako taka ogólnoświatowa organizacja studencka przeprowadza bardzo doniosłe czynności. organizuje t. zw. „olimpjady akademickie" letnie i zimowe (ostatnio 1935 lato w Budapeszcie i zima w St. Mauritz), zajmuje się przygotowaniem naukowych podróży studentów różnych krajów (corocznie organizowane wycieczki studentów Południowej Afryki do Europy), prowadzi międzynarodowe biuro i bibljotekę prasy akademickiej, wydaje t. zw. „Międzynarodowe Dowody Akademickie", urządza co roku w innym kraju swoje kongresy, na których omawiane są najżywotniejsze sprawy młodzieży akademickiej (ostatni Kongres 1935 w Pradze, — tegoroczny w Sofji).

Wybrany na bieżący rok prezesem student Uniwersytetu w Rydze p. Robert Plume pracuje w CIE od lat 6-ciu, zajmując się głównie komisjami sportowemi.

Krótki, bo zaledwie trzydniowy pobyt (18, 19 i 20 marca r. b.) prezesa Międzynarodowej Konfederacji Studentów, w gościnie u młodzieży polskiej wypełniony był omawianiem planów współpracy PAZZM „Liga" z CIE, oraz zajęty był wizytami oficjalnemi.

P. Robert Plume przyjęty był na półgodzinnej audjencji u prezesa Rady Ministrów p. M. Zyndram-Kościałkowskiego, na którego ręce złożył podziękowanie młodzieży polskiej za aktywny i ciągły udział w pracach Międzynarodowej Konfederacji Studentów.

Przyjął również p. Plume p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Wojciech Świętosławski; podczas rozmowy z p. ministrem prezes Plume podniósł wielkie zasługi „Ligi" w dziele międzynarodowego zbliżenia młodzieży wszystkich krajów.

Naczelnik Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podejmował p. Plume śniadaniem.

Pan Plume bywał już niejednokrotnie w Polsce i jest wielkim przyjacielem polskiej młodzieży akademickiej. (Liga).

Wizyta cudzoziemców w „Lidze"

Z okazji żałobnych uroczystości w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego Wilno gościło w swoich murach liczne wycieczki młodzieży akademickiej. Łącznie z wycieczką akademicką z Warszawy przyjechała grupa studentów obcokrajowców, studjujących na Uniwersytecie J. Piłsudskiego w Warszawie.

W tej grupie byli licznie reprezentowani Węgrzy, Bułgarzy, Jugosłowianie, Turcy, a nawet jedna Szkotka.

Wszyscy ci mili goście złożyli wizytę „Lidze", gdzie z całą serdecznością byli podejmowani przez członków wszystkich sekcyj specjalnie zaś uroczyście i entuzjastycznie witano w sekcji polsko-węgierskiej młodzież węgierską.

Młodzież cudzoziemska zwiedziła zabytki naszego grodu, zapoznając się z historją Wilna i Wileńszczyzny. Objaśnień i przewodnictwa podjęli się członkowie „Ligi".

ZA KOMITET REDAKCYJNY:

referent prasowy Oddziału Wileńskiego P. A. Z. Z. M. „Liga"

Bohdan Kopeć

KURJER SPORTOWY

MECZ Z LUBLINEM ODWOŁANY.

Bokserzy Lublina przysłali wczoraj do Wilna depeszę z zawiadomieniem, że nie mogą przybyć celem rozegrania meczu towarzyskiego z Ogniskiem KPW. Podają, że kilku czołowych pięściarzy Lublina rozchorowało się po ostatnich zawodach. Mecz mający się odbyć w niedzielę został więc odwołany. Prawdopodobnie spotkanie dojdzie do skutku w pierwszej połowie kwietnia.

TRENING PIŁKARZY KPW. OGNISKO

Jutro we czwartek dnia 26 marca o godzinie 16 (4-ej) na Stadjonie Pióromont odbędzie się trening piłkarzy KPW. „Ogniska“.

NOWI GRACZE W DRUŻYNIE WKS. ŚMIGŁY.

Drużyna piłarska WKS. Śmigły została zasilona graczem stołecznej Legji, Skrzyńczakiem i graczem PKS. Sosnowiec — Grządzielem.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW BOKSERSKICH W TALLINIE.

Zakończyły się w Tallinie międzynarodowe zawody bokserskie, w których, jak wiadomo, wzięli udział bokserzy warszawskiej Polonji.

Polacy uzyskali znaczny sukces, zajmując trzy pierwsze miejsca, dwa drugie i jedno trzecie.

Pierwsze miejsce w swoich wagach zajęli Wejman, Damski 3 i Sowiński.

Drugie miejsca zdobyli Damski 1 i Fabisiak.

Trzecie miejsce zajął Łukaszewicz.

Nagrodę posła R. P. w Tallinie dla najlepszego boksera estońskiego zdobył Seinke.

Zakończenie ping - pongowych mistrzostw świata



W zakończonych w Pradze mistrzostwach świata w ping-pongu Polak Erlich zdobył II-gie miejsce w grze pojedyńczej panów. Na zdjęciu naszem Erlich z Czechem Kolarem, który zajął pierwsze miejsce.

W sobotę otwarcie sezonu piłkarskiego

Tradycyjnym zwyczajem, sezon piłkarski w Wilnie zostanie otwarty meczem towarzyskim między Makabi a Ogniskiem KPW. Mecz odbędzie się na stadjonie przy ul. Wiwulskiego w sobotę o godz. 15-ej.

Charakterystycznem jest, że od 7 już lat otwarcie sezonu w Wilnie następuje spotkaniem Makabi z Ogniskiem. Sobotni mecz towarzyski obu tych drużyn zapowiada się interesująco ze względu na mające się niebawem rozpocząć rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu, celem wyłonienia drużyny, która walczyć będzie o wejście o Ligi.

Zmiana regulaminu P. O. S.

Uwzględniając wszystkie uwagi i wnioski z terenu, Państwowy Urząd WF i PW opracował projekt nowego regulaminu POS, w którym przewiduje następujące zasadnicze zmiany:

Wprowadza się trzy rodzaje odznak: odznaka wysokiej sprawności dla sportowców, odznaka przeciętnej sprawności dla szerokich mas, odznaka dla młodzieży od lat 12.

Ustala się pewne minimum zaprawy, bez wykazania się którem kandydaci nie będą dopuszczani do prób.

Podkreśla się dobrowolność ubiegania o odznakę; stwarzanie przymusu jest niedopuszczalne. Prawo przeprowadzania prob o odznakę udzielane będzie z wielką ostrożnością. Wprowadza się zasadę egzaminowania członków komisji, przyczem w komisjach egzaminacyjnych zasiadć będą przedstawiciele Zw. Sportowych.

Upraszcza się tryb przyznawania odznaki Świadectwa, wydawane przez Komisje Próby będą zatwierdzane przez Pow. i Miejskie Komitety WF.

Nagrody za największą zdobytą liczbę odznak nie będą przyznawane, co nie zmienia jednak aktu, że PUWF popierać będzie przede wszystkiem te stowarzyszenia i kluby, które odnosić się będą do POS pozytywnie i przyczyniać się będą do rozpowszechniania odznaki.

Opracowany przez PUWF projekt nowego regulaminu jest w stadjum uzgadniania i będzie mógł się ukazać prawdopodobnie dopiero na jesieni. Regulamin dotychczasowy obowiązuje jeszcze w całej pełni i winien być stosowany aż do odwołania.

Kalendarzyk zawodów kajakowych

Zarząd Polsk. Zw. Kajakowego opracował na sezon nadchodzący kalendarzyk zawodów kajakowych, który przedstawia się następująco:

15 VI — 31 V — regaty międzyklubowe w okręgach,

4 — 6 V. — kurs treningowo-konstrukcyjny w Augustowie,

30 V — 1 VI — międzynarodowy wyścig górski na Dunajcu i regaty górskie okręgu małopolsko-śląskiego,

7 VI — mistrzostwa Krakowa,

12 VI — mistrzostwa Warszawy,

14 VI — mistrzostwa okręgów,

21 VI — mistrzostwa Śląska,

21 VI — mistrzostwa Włocławka,

29 VI — wyścig górski na Czeremoszu na trasie Burkut — Żabie,

12 VII — międzyokręgowe mistrzostwa w Warszawie,

28 VII — 17 VIII — spływ na igrzyska olimpijskie do Berlina oraz wycieczki Renem od Moguncji do Kolonji.

2 VIII — trójmecz Nowy Targ — Szczawnica — Nowy Sącz,

3 i 4 VIII — obóz kondycyjny w Pucku,

15 i 16 VIII — mistrzostwa Polski w Pucku.

Dziwi nas brak imprez w Wilnie. Czas najwyższy, by powstał w Wilnie okręgowy związek kajakowy, który przeprowadziłby akcję propagandową sportu kajakowego na Wileńszczyźnie.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Austrją

Polski Związek Pływacki ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Austrją:

100 m. stylem dowolnym Bocheński, Szrajbman I, 200 m. stylem dowolnym Karliczek, Szrajbman I. 100 m. stylem klasycznym Heidrich, Boguth. 200 m. stylem klasycznym Heidrich, Szrajbman II, 100 m. nawznak Karliczek, Jastrzębski, sztafeta 3 razy po 100 m. stylem zmiennym Karliczek, Heidrich, Bocheński. Sztafeta 4 razy po 200 m. stylem dowolnym Bocheński, Karliczek, Szrajbman I. Karpiński.

Waterpolo Jastrzębski (bramka), Karpiński Szolc (obrona), Makowski (pomoc), Karliczek, Bocheński, Schwaen (atak).

Rezerwowymi są Gumkowski, Makowski (pływanie) i Jankowski (waterpolo).

Kierownikami ekspedycji będą pp.: Czyż, Baranowski i trener Wieliński. Wyjazd z Polski nastąpi dnia 2 kwietnia r. b.

Rozwiązanie bibljoteki Rytas w Mostach

W dniu 21 b. m. starostwo wileńsko-trockie zawiesiło działalność czytelni-bibljoteki litewskiego t-wa oświatowego „Rytas“ we wsi Mosty, gm. olkienickiej. W dniu 24 b. m. czytelnia ta została decyzją starosty rozwiązana.

Starostwo odmówiło pozwolenia t-wu „Rytas“ na otwarcie czytelni we wsi Jurkieńce, gminy olkienickiej.

Kto wygrał w 2-ej klasie

Donosiliśmy już pokrótce o wynikach ciągnienia drugiej klasy 35-ej Loterji Państwowej.

W klasie tej plan przewidywał dwie główne wygrane po 100.000 złotych. Jedna z nich tę mianowicie, która padła na Nr. 112077, wygrali mieszkańcy Lwowa i najbliższych okolic tego miasta.



Ćwiartkę tego numeru nabyło pięciu urzędników, pracujących w jednej z instytucyj lwowskich. W ich właśnie imieniu 20.000 złotych zainkasował w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej p. Tadeusz B., którego fotografję podajemy powyżej



Pan Zygmunt Hakiel jest właścicielem ćwiartki losu Nr. 9.803, na który w ostatniem ciągnieniu drugiej klasy padła wygrana 20.000 złotych. Wobec tego, że utrzymuje się on z uposażenia służbowego, jako pracownik kolejowy w Strzemieszycach, 4.000 złotych, które otrzymał za swą ćwiartkę, będzie mu ogromną pomocą.

W kwietniu gracze loteryjni mieć będą dwukrotnie okazję do wygrania. W dniu ósmym tego miesiąca bowiem odbędzie się dodatkowe ciągnienie wielkanocne dla tych numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnienia czwartej klasy 34-ej Loterji — zaś w tydzień później, w środę poświąteczną rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy 35-ej Loterji i potrwa 3 dni.

Rozegrane będą między innemi: trzy wygrane po 100.000 złotych każda, tyleż po 50.000 i 25.000 zł., pięć po 20.000 zł. piętnaście po 10.000 zł. oraz bardzo wiele pomniejszych.

Należy zawczasu odnowić los do tej klasy, gdyż w ten sposób zapobiega się najradykalniej wszelkim komplikacjom i nieporozumieniom.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 23

Pamiętnik nauczycielki

— To, co ożywia ciało — padł nieśmiały głos.

— To, co jest podstawą życia.

— Istota właściwa świata.

— Istota duchowa człowieka, obdarzona rozumem, uczuciem, wolną wolą.

— To, co w nas wierzy w nieśmiertelność — szepnął ktoś obok.

— Czy jest nieśmiertelność? — odszepnęła wątpiąca.

...A okna wypełniał głeboki błękit jesiennego nieba i na ulicy szumiało dalekie życie. Ale na klasę zeszła powaga. Chciały znaleźć i skrępować słowami niedostrzegalną i nieujętą duszę. Wymykała się im Pochwycona z jednej strony, stawała się jakby dalsza i jeszcze mniej zrozumiała. To też jedna wycofała się z tego dziwnego Challenge'u i zdecydowanym ruchem wyjęła z pod pulpitu lusterko. Druga wyciągnęła album z fotografjami. Wątpiąca siedziała posępnie, jakby puste miejsce w jej sercu wołało o nową treść. A któraś zawołała wojowniczo:

— Dusza moja to cały świat. Bo bez mojej duszy wogóle niebym o nim nie wiedziała.

I właśnie odezwał się dzwonek.

Nauczyciel rzekł: proszę mi przygotować swoje definicje, poparte argumentami. Wyszliśmy. Byłam zadowolona z tej godziny, spędzonej w 8-ej klasie. Splatało się w niej wszystko. — żart i prawda — rzeczywistość i marzenie, powaga i śmiech, płytkość, spoglądająca w lusterko i błękit nieba, otwarty na nieśmiertelność.

Tak jak w życiu, jak w życiu.

* * *

A czy szkoła to tylko przygotowywanie się do życia? To przecież jest również życie. Znów naciskam drzwi do innego gabinetu. Tu brzęczy —niby duży ul—I B. Gorliwy przyrodnik o jasnych włosach wygląda bardziej potargany niż zwykle, gdyż na lekcji stała się sensacja. Młoda i czarna jak cyganka, a skłonna do śmiechu praktykantka też przejęta, nie mówiąc o uczenicach. Pochylone nad stołami, na których imponującym rzędem wyciągnęły się mikroskopy, mają w rękach lupy, a w oczach ciekawość. Chodzi o poczwarki motyla kapustnika. Przyniosła je sprytna Wichna, tęgi blondasek, wiecznie roześmiany. Skąd? A gdzieś tam z jakiejś stodoły. A tu na poczwarkach okazały się dziureczki.

Pan Sz. obwieścił, że w tych dziureczkach prawdopodobnie złożyły jajeczka baryłkarze, nikłe natarczywe muszki, które są naszemi sprzymierzeńcami, bo zjadają poczwarkę kapustnika. Dziewczęta niebardzo w to uwierzyły. Co tam zaraz we wszystko wierzyć! Aż tutaj cud! Z dziurek zaczęły wyłazić gotowe maleńkie muszki — jedna — druga — trzecia — mnóstwo. Oto jest dowód nieomylności nauczyciela. Więc wzburzone uczucia „beczek“ wyładowały się w przenikliwych piskach. Pan Sz. zjeżył włosy na głowie i miał zamiar się rozgniewać, ale małe koczkodanki poczwarki pochłonęły jego uwagę. Niewszystkie były siedliskiem żarłocznych muszek, niektóre żyły i ruszały odwłokiem, co niepokoiło „beczki“, zmuszone przez p. Sz. do przerysowania w zeszytach owych dziwadeł. Tymczasem z innych poczwarek roiły się muszki i jedna mi wpadła do oka, o co miałam urazę do p. Sz. Ale gdy niektóre muszki wpakowały mi się za kołnierz, a inne zaczęły łazić po pończochach, złapałam się za głowę i uciekłam za drzwi. Długo otrząsałam się od tego paskudztwa. Wogóle na lekcje przyrody trzeba chodzić ostrożnie, a przyrodnicy często stają się powodem zamieszania w szkole. Pamiętam, jak się wystraszyłam, siedząc w pokoju nauczycielskim, w gimn. im. J. Lelewela, kiedy między mapami dał się słyszeć niepokojący szelest i wypełzły stamtąd dwie obrzydliwe ropuchy. Albo jak to ongiś u Orzeszkowej miła p. Aldona znosiła ptaki do tegoż pokoju nauczycielskiego. Sikorki właziły do kapeluszy, ćwierkały nad głową, a jedna zachowała się bardzo brzydko właśnie na mojej fryzurze.

Pamiętam znów, że kiedy jowialny przyrodnik lelewelowski przyniósł węża, z początku uciekłam, ale potem wróciłam, aby zaproponować, że poświęcę się i własnoręcznie włożę go do paltota wizytatora. Wywołało to wielki entuzjazm w gronie nauczycielskiem, ale dyrektor się najeżył. Znaczyło to: „świętości nie szargać“, wobec czego pozostał mi ponowny odwrót na korytarz.

(D. c. n.)

Plenarne zebranie Izby Przem. Handl.

30 marca odbędzie się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie o godz. 19-ej XXVII plenarne zebranie z następującym porządkiem obrad:

1) przyjęcie protokółu z poprzedniego zebrania;
2) zaprzysiężenie rzeczoznawców;
3) sprawozdanie z działalności biura Izby za czas od 1.X r. ub.;
4) referat informacyjny p. t. „Narada gospodarcza i jej wyniki;
5) zamknięcie rachunkowe za rok 1935 oraz bilans i virement w budżecie Izby P.-H. na tenże rok;
6) sprawozdanie komisji rewizyjnej z wykonania budżetu za r. 1935;
8) ustalenie listy sądu arbitrów na r. 193›;
9) sprawa kooptacji radcy do sekcji handlowej;
10) zmiana statutu Stypendjum im. Prezydenta Ignacego Mościckiego;
11) sprawa utworzenia biura do spraw ubezpieczeń społecznych;
12) sprawy bieżące.

Sprawa Laudańskiej odroczona

Wczoraj wydział cywilny Sądu Apelacyjnego ogłosił orzeczenie w sprawie wdowy po mierniczym p. Hermenegildy Laudańskiej, która skarży Kasę Chorych o odszkodowanie w wysokości 41 tys. złotych za śmierć męża swego, leczonego przez tę instytucję. P. Laudańska zarzuca Kasie Chorych niedbałość w leczeniu p. Laudańskiego, który był chory na promienicę a leczony na grypę i gruźlicę. W Sądzie Okręgowym p. Laudańska sprawę przegrała.

W Sądzie Apelacyjnym sprawa była rozpoznawana przed kilkunastu dniami. Pełnomicnicy jednej ze stron prosili wtedy o przekazanie historji choroby nowym biegłym do zbadania w celu wyjaśnienia czy rzeczywiście lekarze Kasy Chorych dopuścili się niedbalstwa. Sąd Apelacyjny przychylił się do tego wniosku i wczoraj oznajmił stronom, że przekazuje sprawę do wydziału lekarskiego U. S. B. dla zasięgnięcia opinji specjalistów. (w).

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 25 b. m. o godz. 8 w. ujrzymy na przedstawieniu wieczorowem w teatrze na Pohulance arcydoskonałą i wielce dowcipną komedję w 5-ciu aktach Beaumarchais „Wesele Figara"

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5-ej pp.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Olgi Obarskiej.** Dziś po cenach zniżonych grana będzie najnowsza op. Simonsa „Ty to ja".

TEATR „REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w środę, 25 marca w dalszym ciągu program rewjowy p. t. **„Licytacja świata".**

Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9.15.

Ujęcie świętokradcy

W nocy z 27 na 28 lutego r. b. splondrowano cerkiew prawosławną w Racewiczach, gm. wojstomskiej, w pow. wilejskim. Włamano się również do biurka kasy cerkiewnej, ale pieniędzy tam nie było.

Obecnie policja schwytała jednego z włamywaczy. Jest nim Jan Juchniewicz z kol. Racewicze. Za drugim włamywaczem trwa pościg.

—o✕o—

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 24 marca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. il. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	12.60	12.75
„ II „ 670 „	12.25	12.›0
Pszenica I „ 745 „	19.50	20.—
„ II „ 720 „	18.50	19.—
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	14.—	14.25
„ II „ 620 „	13.75	14.—
Owies I „ 490 „	14.—	14.25
„ II „ 470 „	13.50	14.—
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	14.75	15.—
Mąka pszenna gatunek I—A	32.75	32.75
„ „ „ I—B	31.›0	31.75
„ „ „ I—C	3 .25	›0.75
„ „ „ II—E	25.75	26.—
„ „ „ II—F	23.75	24. 5
„ „ „ II—G	21.25	21.75
„ żytnia do 50%	21.50	22.—
„ „ do 65%	19.—	19.50
„ „ razowa do 95%	15.75	16.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	11.—	11.25
Otręby żytnie przemiału stand.	11.—	11.25
Peluszka	21.75	2›.25
Wyka	20.50	21.—
Seradela	2›.—	22.50
Groch szary	13.—	13.50
Łubin niebieski	9.75	10.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.	34.75	35.25
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1310.—	1350.—
„ Horodziej	15›0.—	1›70.—
„ Miory ek. 216.50	1›90.—	13›0.—
Czesany Horodz. b. I ek. 303.10	1860.—	19››.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	910.—	950.—

KRONIKA

Środa **25** Marzec	Dziś: Zwiast. NMP., Ireneusza Jutro: Teodozjusza, Tekli Wschód słońca — godz. 5 m. 14 Zachód słońca — godz. 5 m. 38

— PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIMA do wieczoru dnia 25 bm.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, rankiem miejscami mglisto lub chmurno.

Nieco chłodniej, nocą w północnej połowie kraju lekkie przymrozki.

Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2.

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Szapirówna Basia, 2) Połobundówna, 3) Wieliczko Ekspedyt, 4) Wieliczko Leonard, 5) Jeleńska Teresa-Marja.

— **Zaślubiny:** 1) Bastocki Simon — Sawicka Malka.

— **Zgony:** 1) Rakońska Jadwiga, lat 49; 2) Imbryk Rodza, lat 70; 3) Dajnowski Josel, lat 66; 4) Wajmach Mandel, lat 60; 5) Doronewski Władysław, lat 28; 6) Majmin Celel, zegarmistrz lat 24; 7) Rubinson Jotel, szewc, lat 73; 8) Zienkowicz Jan, rolnik, lat 54; 9) Jockiewiczowa Antonina, lat 27; 10) Gruzjanow Aleksander, 1 rok; 11) Łukowicz Feliks, robotnik, lat 47; 12) Gejzeryker Abram, malarz lat 73; 13) Hurynowa Helena, lat 43.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU ST. GEORGESA: Talmont Władysław, adwokat, z Warszawy; Gorfinkiel Hirsz, buchalter, z Warszawy; Wundram Willy kupiec z Berlina; Ogórkiewicz Władysław, technik z Warszawy; Iliński Włodzimierz, urzędnik z Warszawy; Dancynger Zelman, kupiec z Warszawy; Lubert Jerzy, urzędnik z Warszawy.

URZĘDOWA.

— **Lustracja instytucyj charytatywnych.** 24 b. m., w godzinach przedpołudniowych wojewoda wileński L. Bociański w towarzystwie naczelnika dr. Rudzińskiego, starosty grodzkiego Wielowieyskiego, radcy Trockiego, naczelnika dr. Narkiewicza z magistratu oraz sekretarza Wendorffa dokonał lustracji T-wa Dobroczynności, Komitetu Pomocy Społecznej, oraz Walki z żebractwem i włóczęgostwem. Przytułku OO. Bonifratrów.

W T-wie Dobroczynności oprowadzali p. wojewodę członkowie zarządu z p. Platerem na czele, w Komitecie pomocy społecznej ks. kan. Kulesza, a oo. bonifratrów ks. przeor i ks. prałat Wołodźko z Kurji Metropolitalnej.

Wojewoda zaznajomił się również na miejscu z prowadzeniem tych placówek i informował się co do kształtu ich działalności.

MIEJSKA

— **Liczba radjoabonentów na terenie Wilna** powoli, lecz stale się zwiększa. Ostatnie dane (na 1 marca) notują w Wilnie 7806 radjosłuchaczy.

GOSPODARCZA

— **Zeznania o dochodzie.** 1 kwietnia mija termin składania zeznań o dochodzie za rok ubiegły przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

— **31 marca** mija termin umarzania zaległości podatkowych, a nie „31 maja", jak głosił wczoraj mylnie wydrukowany tytuł dłuższej wzmianki. Był to błąd drukarski, łatwo zresztą dostrzegalny dla tych, którzy wzmiankę przeczytali.

Z POCZTY.

— **Telegramy gratulacyjne do Stanów Zjednoczonych.** Poczynając od 4 kwietnia urzędy pocztowe przyjmować będą telegramy z powinszowaniami świątecznemi do Stanów Zjednoczonych. Za telegramy te o ustalonem brzmieniu będzie pobierana opłata ulgowa w wysokości 9 złotych od depeszy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Środa literacka.** Dziś prof. Konrad Górski wygłosi odczyt p. t. „Charakter Polaków w oczach pisarzy polskich".

Początek o godz. 20.15.

— **Zebranie Klubu Włóczęgów.** 27 marca r. b. (w piątek) o godzinie 20. odbędzie się 207 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczęgów, na którem zostanie wygłoszony referat przez p. Znalowicza dyrektora Szkoły Rolniczej w Łuczaju. p. t. „Życie Społeczne wsi w powiecie postawskim".

Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz Kowalskiego przy ul. Jakóba Jasińskiego 6—9

Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. S. Symonowicz w godzinach 12—13, tel. 14-10

— **Posiedzenie naukowe T-wa Ginekologicznego.** 26 b. m. o godz. 20 w lokalu Kliniki Położn.-Ginekolog. U. S. B. odbędzie się posiedzenie naukowe Wileńskiego T-wa Ginekologicznego. Na porządku dziennym: Pokazy chorych i preparatów, referat dr. S. Paszkiewicza: Dwa przypadki pęknięcia macicy podczas porodu. Wolne wnioski.

— **Odczyt w T-wie Eugenicznem.** 26 marca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. Ryll-Nardzewski wygłosi odczyt na temat „Czy choroby weneryczne są uleczalne". Początek o g. 6 w. Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Polski Czerwony Krzyż urządza** w dniach 30, 31 marca i 1 kwietnia r. b. kurs ratownictwa przeciwgazowego dla ludności cywilnej. Wykłady odbywać się będą w gmachu Federacji przy ul. Orzeszkowej 11, od godz. 17, a prowadzić je będą prof. Siengallewicz, dr. Pohoski, mjr. Korczyński i kpt. Chmielewski. Kurs jest bezpłatny i dostępny dla członków i sympatyków P. C. K. Zapisy w zarządzie PCK przy ul. Żeligowskiego 1.

— **Nowopowstałe Koło Polskiego Czerwonego Krzyża.** Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie instruktorów Drużyn Ratowniczych P. C. K., które uchwaliło założyć Koło Instruktorów Drużyn Ratowniczych P. C. K. w Wilnie.

Na Walnem Zgromadzeniu przewodniczył prezes Oddziału P. C. K. m. Wilna p. dyr. Oskwarek - Sierosławski, który zaznajomił zebranych ze statutem oraz wyjaśnił cele i zadania Koła.

Na Walnem Zgromadzeniu został wybrany Zarząd Koła, które będzie się mieścić przy ul. Ostrobramskiej 7.

RZEMIEŚLNICZA

— **Szewcy chałupnicy otrzymali podwyżkę.** Pomiędzy szewcami, wykonywującymi zamówienia dla sklepów obuwia, a kupcami branży obuwianej wynikł ostatnio zatarg. Szewcy żądali podwyżki o 1 zł. za każdą parę wykonanego obuwia. Zanosiło się na strajk.

Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, która zakończyła się całkowitem porozumieniem. Kupcy zgodzili się podwyższyć płacę o 75 groszy za każdą parę obuwia. Została podpisana odpowiednia umowa.

W ten sposób wiszący w powietrzu strajk 1500 szewców został zażegnany.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— NARADA W SPRAWIE ŚWIATOWEGO KONGRESU ŻYDÓW. W Warszawie odbędzie się dnia 29 b. m. zebranie przedstawicieli partyj i organizacyj żydowskich w Polsce, celem omówienia szeregu problemów, dotyczących światowego kongresu Żydów. Z Wilna został zaproszony na tę naradę rabin poseł J. Rubinsztejn.

— CENTRALNY KOMITET OŚWIATY (C. B. K.) W WILNIE. Na plenum CBK. omawiano sprawy organizacyjne, finansowe i pedagogiczne szkół żydowskich w Wilnie, zrzeszonych w centrali CBK. Po przyjęciu sprawozdań uchwalono opodatkowanie organizacyj tworzących plenum CBK., w stosunku do ilości zrzeszonych w każdej z nich członków oraz wciągnięcie do szkolnictwa CBK. dzieci warstw średnich i uboższych szczególnie rzemieślników, robotników i drobnych kupców. Wybrany został nowy komitet złożony z 21 osób. (m).

Apel senjorów Polskiego Radja

Z okazji dziesięciolecia Polskie Radjo organizuje dla swych najstarszych abonentów specjalny konkurs, którego celem jest wyróżnienie tych słuchaczy radja, którzy korzystali z audycyj od samego początku radja w Polsce.

Konkurs odbywać się będzie pod hasłem „Apel senjorów Polskiego Radja", a dotyczyć będzie szczególnie tych abonentów, którzy zarejestrowali się przed dniem 1 czerwca 1926 roku.

Aby wziąć udział w konkursie należy nadesłać odpowiedź na następujące pytania: 1) kiedy i gdzie zarejestrowałem mój odbiornik radjowy? — przyczem podać należy możliwie dokładne daty, oraz urzędy, gdzie ta rejestracja nastąpiła 2) Czy byłem bez przerwy zarejestrowany jako abonent Polskiego Radja? 3) Mój pierwszy radjoodbiornik i w jaki sposób go zdobyłem? 4) Moje pierwsze wrażenie radjowe? 5) Moje najsilniejsze przeżycie związane z radjem?

W odpowiedzi należy wspomnieć jak wyglądał pierwszy radjoodbiornik, skonstruowany przeważnie domowym sposobem. Wrażenia słuchaczy, gdy przed dziesięciu laty poraz pierwszy usłyszeli tajemniczy głos z przestworzy, i t. d. Zamknięte koperty opatrzone napisem: „Apel senjorów Polskiego Radja" należy nadsyłać do dnia 6 kwietnia b. r. pod adresem: Warszawa, Mazowiecka 1, załączając wewnątrz wszystkie posiadane kwity, odpisy upoważnień na korzystanie z radjoodbiornika, ewentualnie odpisy innych posiadanych dokumentów odnoszących się do posiadacza radjoaparatu. Oczywiście kwity, które najbardziej interesują Polskie Radjo, pochodzić winny z przed dziesięciu lat. Zamiast nadsyłania kwitów dalszych, wystarczy zaświadczenie odpowiedniego urzędu pocztowego, iż biorący udział w konkursie jest bez przerwy radjoabonentem od roku 1926.

Ogłoszenie wyników „Apelu" nastąpi dnia 10 kwietnia. Pięciu najdawniejszym abonentom Polskiego Radja zostaną wręczone specjalne, cenne upominki od Dyrekcji Polskiego Radja.

„Wesele Krakowskie" w Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie

Staraniem Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum Zygm. Augusta został odegrany przez uczenice gimn. im. Orzeszkowej i uczniów gimn. im. Z. Augusta obrazek sceniczny w dwóch odsłonach, mający za zadanie zaznajomić widzów ze zwyczajami, związanemi z weselem krakowskiem.

Całość przedstawienia wypadła interesująco. Złożyły się na to dobra gra młodocianych artystek i artystów, którzy przeważnie poraz pierwszy znaleźli się na deskach sceny szkolnej, barwne stroje, z werwą wykonane tańce, a zwłaszcza polonez w akcie I-ym i śliczny krakowiak w drugim, no i wreszcie śpiewy. Należy również podnieść zasługi orkiestry uczniowskiej, która naprawdę z talentem umiała naśladować wiejską kapelę i rżnęła od ucha mazury, krakowiaki, oberki, jak również towarzyszyła śpiewom bądź wesołym, bądź rzewnym, jak np. przed pożegnaniem panny młodej z rodziną. Przedstawienie poprzedzone było krótką prelekcją jednego z uczniów o obrzędach weselnych ziemi krakowskiej.

Parę godzin, mile spędzonych, połączone było z korzyścią poznania ciekawych zwyczajów naszego ludu. *Widz.*

Film i odczyt o ogródkach jordanowskich

27 marca b. r. o godz. 15 w sali kina „Swiatowid" przy ul. Mickiewicza 9 odbędzie się odczyt p. Kuszelewskiej-Rayskiej z Warszawy na temat: „Ogródki Jordanowskie".

Odczyt ten będzie ilustrowany filmem p. t. „Swiat dziecka".

Ze względu na osobę prelegentki jak również sam temat odczytu nie wątpimy, że wzbudzi odczyt ten duże zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa wileńskiego, bowiem odpowiednie czynniki mają zamiar w roku bieżącym uruchomić po raz pierwszy w Wilnie ogródek Jordanowski na Górze Bouffałowej.

Wstęp na odczyt bezpłatny.

Czy jesteś członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża?

RADJO

W WILNIE

ŚRODA, dnia 25 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południowy; 12.15: Choroby dziecka w wieku przedszkolnym, pog.; 12.30: Koncert; 12.35: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Gwiazdy kabaretu; 16.00: Kurek na dzwonnicy, obrazek słuch. 16.20: Recital śpiewaczy Eugenjusza Maja; 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem. 17.00: Dyskutujemy; 17.20: Ignacy Dobrzyński — Kwintet na dwoje skrzypiec altówkę, wiolonczelę i kontrabas; 17.50: Książka i wiedza; 18.00: Pół godziny w Hiszpanji; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Różne czasy, różne kraje; 19.00: Walka z chorobami roślin w okresie wczesnej wiosny; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społ.; 19.25: Koncert rekl.; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Reportaż aktualny; 19.55: Przerwa; 20.20: Audycja Klubu Muzycznego; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; 21.40: Wśród młodych poetów; 21.55: Pogad. gospod.; 22.05: Audycja z okazji narodowego święta Grecji 22.35: Koncert; 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. koncertu.

CZWARTEK, dnia 26 marca 1936 roku

6.30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7.30: Muzyka z płyt; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8.00: Audycja dla szkół: 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12.15: Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Wyk. podwójny kwartet wokalny Adama Ludwiga. Wanda Hendrych (sopran) Wacław Romanowski (baryton). Słowo wstępne wygł. Stanisława Harasowska; 13,00: Muzyka opisowa; 13,25: Chwilka gospod. domow. 13.30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy, 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka solowa; 16.05: Wiersze dla dzieci; 16.20: Utwory charakterystyczne; 16,50: Cała Polska śpiewa; 17.05: Mieszczaństwo krakowskie, z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta" 17,55: Pogadanka gosp. 18.05: Recital śpiewaczy Franki Morni; 18,30: Program na piątek; 18.40: Utwory Manuela de Falli; 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto? 19,15: Pogadanka radjotechniczna; 19,25: Koncert rekl. 19,35: Wiad. sport. 19.45: Pogadanka aktualna; 19,55: Przerwa; Muzyka lekka; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa; 21.00: Słuch. poetyckie p. t. „Historja o żołnierzu"; 21,45: Nasze pieśni; 22,10: Recital skrzypcowy Jacques'a Thibaud; 22,50: 3 piosenki hiszpańskie; 23,00: Wiad. met. 23,05: Muzyka taneczna.

CASINO | Dziś Premjera. PRZEBÓJ SEZONU

„ZA CHWILĘ SZCZĘŚCIA"

W roli głównej

Irena DUNNE



oraz **ROBERT TAYLOR.** Film bardziej **wzruszający** niż „Boczna ulica", **ciekawszy** niż „Zaledwie wczoraj". Nadprogram bogaty. Początki punkt. 4—6—8—10.15. Bilety honor. i bezpł. nieważne

MURZYN REWJA—Ludwisarska 4 | Dziś. Rewelacyjna rewja przy udziale całego zespołu artystycznego p. t.

— To jeszcze Nic — Kozaków

Pożegnalne występy ***Chóru Kubańskich***

z własną koncertową orkiestrą bałałajkową w nowym repertuarze. W programie oprócz najnowszych przebojów rewjowych, słynnych ludowych pieśni i tańców kozackich — wielki wodewil **„NA KWATERZE"** oraz piękna operetka **„W TABORZE CYGAŃSKIM"** w wykonaniu połączonych zespołów artystów i kozaków w pięknej oprawie dekoracyjnej. Ceny od 25 gr. Początek o godz. 6,30 i 9-ej, w niedz. o 4-ej, 6.30 i 9-ej

REWJA | Balkon 25 gr. Progr. Nr. 16 p.t.

Licytacja świata

Wielki szlagierowy program w 2 cz. i 18 obr. z udziałem najlepszych wykonawców tańców bojarskich i ukraińskich fenomenalnego Trio Trzosalskich oraz Leona Leńskiego, Geny Honarskiej, St. Janowskiego, E. Jaśkowskiego, baletu Tanagra i całego zespołu artystycznego. Posz. o 6.45 i 9.15. W święta o 4.45, 7 i 9.15. Uwaga: Powyższy program zaszczyci swą obecnością książę abisyński ras Kassa, który chwilowo bawi w Wilnie.

KOMITET NADZORCZY Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna zawiadamia pp. Pełnomocników Towarzystwa, że w sobotę dnia 25 kwietnia 1936 r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej nr. 14 odbędzie się Doroczne Zgromadzenie Pełnomocników z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór Przewodniczącego; 2) Bilans oraz sprawozdanie Zarządu, Komitetu Nadzorczego i Komisji Rewizyjnej za rok 1935; 3) Sprawa statutu; 4) Obniżenie odsetek zwłoki; 5) Preliminarz wpływów i wydatków na rok 1936; 6) Wybór na miejsce ustępującego Prezesa Komitetu Nadzorczego i zastępcy członka Komitetu Nadzorczego; 7) Wybór na miejsce ustępujących dyrektora i zastępcy dyrektora; 8) Wybór Komisji Szacunkowej; 9) Wybór Komisji Rewizyjnej; 10) Wolne wnioski.

U w a g a: Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych na niem Pełnomocników (§ 74 Statutu).

„Licytacja świata"

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

To bardzo mocne w ekspresji przelicytowanie się życia i śmierci o władztwo nad światem, w którem zwycięża śmierć, mogłoby robić wstrząsające wrażenie w dobrem wykonaniu. Tak jak nam tę świetną inscenizację podaje teatrzyk Rewja jest, pomimo doskonałych dekoracyj, **poniżej wszelkiej krytyki.** Honarska i Leński, nietylko nie umieją swą recytacją wywołać nastroju napięcia i grozy, ale się sypią i śmierć mówi za życie, a życie za śmierć, co sprawia, że „Licytacja świata" przechodzi bez wrażenia.

W przeciwieństwie do tytułowej inscenizacji zupełnie dobrze jest zrobiony, skecz ze sprytnem ujęciem poszukiwanego mordercy pod tytułem „Radjo". Istny pech prześladuje nieszczęśliwego Rassa Kassę, bo nie dosyć, że go Włosi sromotnie biją, lecz na dobitkę w teatrze Rewja go ośmieszają, robiąc z niego tabetyka i niedołęgę. Inna sprawa, że Jaśkowski jako Rass Kassa jest dobrze ucharakteryzowany, a jego gierki w tej roli są zabawniejsze niż steoretypowe triki z laseczką i kapelusikiem.

Honarskiej nie bardzo się udaje liryczna piosenka do matki, ale zato wiele temperamentu i szelmowskiej ekspresji ma w „Miłość cholera" i innych tego rodzaju piosenkach. Leński trafnie ujmuje rzeczy nastrojowe. Trio taneczne Trzosalskich, jest naprawdę pierwszorzędne. Tańce tej trójki mają dużo dynamiki, żywiołości i ekspresji. Jakże blado i bez wyrazu wygląda przy Trzosalskich taniec solisty baletu Tanagra ze sztywnym nieruchomym torsem. Z numerów girlasek Tanagra najefektowniej wypadł taniec murzyński cieni na tle ekranu.

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień **„DAWID COPPERFIELD".** | | **Jutro** premjera! Nowy **TRIUMF POLSKI**

PAN

Pan Twardowski

Najpotężniejszy z dotychczasowych filmów polskich. Imponująca obsada: **Brodniewicz, Stępowski, Bogda, Węgrzyn, Jaracz, Samborski, Znicz, Sielański**

PORADNIA BUDOWLANA INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO WILNO, ŚW. FILIPA 1 TELEFON 20-25 GODZ. 3-5 POPOŁ.

W sobotę 28.III. w Sali b. Konserwatorjum (Końska 1) **KONCERT**

Isy KREMER

Wszechświatowej sławy pieśniarka wystąpi w repertuarze własnych inscenizacji. Piosenki wykonane w 14 (czternastu) językach. Bilety do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja" (Wielka 8). Zapisywani proszeni są o zamianę na oryginalne bilety

HELIOS | Dziś: Wszechświatowa sensacja p. t.

SAMOCHÓD Nr 99

Kapitalny film o niebywałem napięciu akcji. Niesamowite przygody zbrodniczej bandy profesora ANTHONY. — W rol. gł. bohat. filmu **„BENGALI"** SIR GUY STANDING oraz przepiękna ANN SHERDIDAN. Film, który ogląda się z zapartym tchem. **Nad program: ATRAKCJE.**

Polskie Kino SWIATOWID | Dziś. Wspaniała komedja muzyczna produkcji **austrjackiej**

Wojna w królestwie walca

Rekordowa obsada: **Renata MUELLER, WILLI FRITSCH, Adolf Wohlbruck.** Humor. Śpiew. Akcja. Muzyka Jana Straussa. Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

OGNISKO | Dziś. Najweselsza komedja sezonu p. t.

Księżniczka przez 30 dni

W rolach gł.: ***Sylvia Sidney i Cary Grant***

Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE. — **Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp**

»ARTRUBBER« WILNO WIELKA 15 TEL. 18-67.

LINOLEUM krajowe i zagraniczne.
DYWANY z linoleum
CHODNIKI z linoleum.
CERATY na stoły jadalne.
DERMATOID na biurka i meble.



GRUZLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lek. **„BALSAM THIOCOLAN—AGE"** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

Książki — to rozmowy z genjalnymi ludźmi

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI!**

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Przetarg

na cegłę i drewno z rozbieranego budynku.

Dnia 31 marca b. r. odbędzie się w lokalu Państwowego Nadleśnictwa Nowogródek w Łowcach (Poczta Nowogródek. Telefon Nr. 73), o 9 klm. od Nowogródka po drodze do Huty Niemen, — przetarg ustny i w drodze ofert pisemnych na sprzedaż materjałów z rozbieranego murowanego chlewu w Marysinie, gminy Szczorse, o wymiarach: długość 119 metrów, szerokość 16,4 m., wysokość 3,4 m.

Cena wywoławcza 2550 złotych.

Informacyj w sprawie tej, wyjątkowo korzystnej dla ludności, sprzedaży udziela codzień biuro Nadleśnictwa.

Inż. **J. Puzynowski**
Nadleśniczy.



NASIONA, Chemikalje, OPRYSKIWACZE poleca **Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych** WILNO, Zawalna 28, właśc. Jan KRYWKO

Kto próbował, ten przekonał się iż **WINA** wytwórni **W. OSMOŁOWSKI** są STARE, LEŻAŁE, MOCNE, ZDROWE

Poleca się wino „Mieszanka jagodowa"

Do nabycia w skl. winno-spożywczych

Lokal handlowy od frontu do wynajęcia Wielka 14

MIESZKANIE 3-pokojowe z wygodami do wynajęcia Tatarska 8 Dowiedz. się u dozorcy

DO WYNAJĘCIA lokal pod mleczarnię lub restaurację. Dowiedzieć się u dozorcy d. Mickiewicza 28

Konserwatory na lody sprzedaje tanio Fr. Pieślak — Wilno, Szeptyckiego 18—1

OKAZYJNIE **kupię wózek** Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod „Gotówka"

ZAKŁAD FRYZJERSKI **Germajze** Sawicz 12 Wykonuje wszelkie roboty w zakr. fryzjerskim Ceny kryzysowe

— CUKIERNIA — Kawiarnia „Leonard" Mickiewicza 27, poleca własne doskonałe wyroby cukiernicze i piekarniane. Sala kawiarn. Radjokoncerty

Nauczycielki, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie** Poznańska 2, tel. 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej

Nowootwarta **RESTAURACJA** Kalwaryjska 84 Poleca: Śniadania, obiady, kolacje. Ceny dostępne

DOKTÓR **ZELDOWICZ** Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA **Smiałowska** przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry

AKUSZERKA **M. Brzezina,** masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska, ul. Grodzka 27

Inteligentna, uczciwa, w średnim wieku poszukuje pracy biurowej za skromne wynagrodzenie, zgodzi się na inkasentkę, przy gospodarstwie lub do chorego. Oferty w admin. „Kurjera Wileńskiego" od 9—3 po poł.

B. Nauczycielka gimnazjum konwersacja francuska zaopiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzyszka starszej osoby (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil. dla A. T.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.